GAZETA USTROŃSKA

SESJA O MIESZKANIACH

CIUCHOLANDY

KOŁACZYK O NARTACH

Nr 10 (1059) **8 marca 2012 r.** **2,10 zł** (w tym 5% Vat) Nakład: 1350 egzemplarzy **ISSN 1231-9651**



Blokada w Nierodzimiu. O proteście z 2 marca piszemy na str. 12. **Fot. W. Suchta**

KRÓLUJE FANTASY

Rozmowa z Małgorzatą Dzierżawską właścicielką księgarni „Małgosia”

Co było hitem wydawniczym ostatniego półrocza?
Hitem nad hitami były wspomnienia Danuty Wałęsy. Nawet byłam zdziwiona, że sprzedaliśmy tyle egzemplarzy. Bestselerami są kolejne części „Gry o tron - Taniec ze smokami”. Po śmierci Wisławy Szymborskiej ogromnie wzrosło zainteresowanie jej wierszami, które zresztą zawsze miały swych czytelników. Młodzież wyczekiwała dziesiątego tomu „Zwiadowców”, a wydanie było dwa razy przekładane. Ostatnio do Polski przyjechał piłkarz Ronaldo i książka o nim dobrze się sprzedawała.
To młodzież czyta książki?
Nie wiem, co w tym dziwnego! Małe dzieci są przyprowadzane przez rodziców, a potem młodzież przychodzi już sama.
I co młodzież kupuje?

(cd. na str. 2)

ZAPISZ DZIECKO

Do 31 marca 2012 r. prowadzone będą zapisy do placówek przedszkolnych i pierwszych klas szkół podstawowych na rok szkolny 2012/2013, dla których Miasto Ustroń jest organem prowadzącym.



KRÓLUJE FANTASY

(cd. ze str. 1)

Czasami sięgają do klasyki, a są to obecnie książki Nienackiego, Bahdaja. Chłopcy kupują fantasy, dziewczęta preferują książki o dziewczynach dla dziewczyn - przyjaciółkach, perypetiach w szkole. Wszyscy szukają książek przygodowych, powieści, czasem coś z magii i czarów. Mają sprecyzowane zainteresowania. Jednych książek nie lubią, inne pochłaniają.

Początkowo księgarnia „Małgosia" znajdowała się na ul. 9 Listopada nad rzeczką, ustroniacy się przyzwyczaili, a pani zmieniła miejsce i obecnie księgarnia jest na ul. 3 Maja. Dlaczego?

O księgarni na ul. 9 Listopada wiedzieli mieszkańcy Ustronia, a kuracjusze i turyści musieli szukać. Gdy w końcu nas zlokalizowali, opowiadali jak trudne to było. Obecnie w nowym miejscu jest więcej osób wchodzących, oglądających. Systematycznie przyjeżdżającym do Ustronia, gdy mówię, że księgarnia poprzednio znajdowała się nad Błądniczką, są zdziwieni.

Mówi się, że książka umiera. Ile w tym prawdy?

Nie wiem, gdzie mówią o umieraniu książki. W Ustroniu są cztery księgarnie i bardzo duża biblioteka. Gdyby ludzie nie czytali, nie byłoby tych punktów. Chyba biblioteka jest rozliczana z liczby czytelników, bo nikt by jej nie utrzymywał, gdyby stała pusta. Tak samo nikt nie sprzedawałby książek nie zarabiając na tym. Wiadomo, że są miesiące lepsze i gorsze, ale gdyby okazało się, że zamykając rok mamy straty i dokładamy do interesu, nie prowadzilibyśmy go. To nasze źródło utrzymania.

Gdy klient wchodzi do księgarni, pani już wie, czym będzie zainteresowany?

To nierealne, a ja staram się unikać takiego oceniania ludzi. W mniejszym lub większym stopniu zawsze oceniamy człowieka, ważne są pierwsze dwie minuty. Gdy klient wchodzi staram się dowiedzieć, czego szuka, co czyta.

A nie widać po ubraniu faceta, że to będzie literatura fantastyczna?

Nie.



M. Dzierżawska **Fot. W. Suchta**

Czy kobiety i mężczyźni różnią się w wyborach?

Myślę, że tak, choć nie można ściśle tego klasyfikować, że np. kobiety czytają literaturę dla pań, bo nie zawsze tak jest. Pamiętam jak na początku swojej pracy byłam zdziwiona, gdy pewien pan kupował książki Grocholi dla siebie. Ale to były moje początki.

Teraz pani się już niczemu nie dziwi?

Bo nie należy ludzi szufladkować. Wszystkiego uczymy się z czasem, przynajmniej tak jest w moim przypadku.

W jakich książkach gustują mieszkańcy Ustronia?

To zależy. Lubią książki biograficzne, historyczne, ale też lżejsze, kryminały, wśród młodzieży króluje fantasy. Nie można powiedzieć, że np. Ustroń to same powieści.

Niewiele u pani widać wydawnictw lokalnych.

Jeśli ktoś zaoferuje do sprzedaży taką książkę, to ją wystawiamy. Zazwyczaj tych książek nie ma w hurtowni, a ja nie mam czasu by ich szukać. Dostaję wydawane w Czechach albumy o Beskidach, strojach ludowych i głównie je sprzedaję. Podobnie słownik gwarowy, dziennik Jana Szczepańskiego z wydawnictwa Galerii na Gojach.

Czy książki te cieszą się dużą popularnością?

Powiedziałabym, że średnią. Zapewne gdyby się nie sprzedawały, nie byłyby wydawane. To są książki specyficzne, wymagające określonych zainteresowań.

Za to patrząc na półki księgarń można stwierdzić, że renesans przeżywają książki kucharskie.

Bo dużo znanych osób gotuje w telewizji. Stąd książki Magdy Gessler, Jamiego Oliviera, Nigelli. Popularnością cieszą się tradycyjne książki kucharskie, bez udziwnień, także książki o wypieku chleba, domowym wędzeniu wędlin, robieniu zakwasu. Tych książek przez kilka lat nie było na rynku, a teraz wracamy do tradycji. Poza tym lepiej sprzedają się książki ilustrowane, gdy obok przepisu jest zdjęcie potrawy.

Wiem, że zamawia pani książki na życzenie klienta. Ale sporo jest stale na półkach w księgarni. Czym się pani kieruje wystawiając takie, a nie inne tytuły?

Nie oglądam telewizji, ale z różnych źródeł wiem, jaka pozycja będzie promowana i tym się kieruję przy zamawianiu. Współpracujemy z hurtowniami proponującymi nam książki do sprzedaży na pewien okres, a gdy się nie uda, możemy je zwrócić. Są różne formy promocji. Czasem robią to wydawnictwa.

Czy reklama ma duży wpływ na sprzedaż książek?

Zauważyłam, że duży wpływ ma reklama w telewizji, gdy chodzi o książki plotkarskie - jakieś niepublikowane dzienniki. Również, gdy książka jest kontrowersyjna, dyskutuje się o niej, ludzie chcą zobaczyć, skąd te różnice i wyrobić sobie własne zdanie.

Dawniej, gdy nie wiadomo było, co kupić na prezent, kupowało się książkę. Czy ten zwyczaj przetrwał?

Tak i są to książki podróżnicze. Gdy niewiele wiadomo o osobie obdarowywanej, proponuję książki neutralne jak np. „Cuda świata" z malarstwem, architekturą, przyrodą itp. Czasem ważna jest duża czcionka, okładka.

A jakie książki pani czyta?

Różne. Mam taki wybór, że często nie wiem, co zabrać do domu do czytania.

Dziękuję za rozmowę. **Rozmawiał: Wojsław Suchta**

---

to i owo z okolicy

Sukcesy odnosi Chór „Canzonetta" złożony z uczennic podstawówek i gimnazjum w Strumieniu. Dziewczęta występowały m.in. ze śpiewaczką Izabelą Kopeć. Chór został założony 80 lat temu. Koncert jubileuszowy odbędzie się w marcu.

* * *

Dobiegły końca Światowe Polonijne Igrzyska Zimowe. Pośród miast-gospodarzy były Cieszyn i Wisła. Dobry start zanotowali Polacy z Zaolzia, którzy zdobyli 32 złote, 24 srebrne i 19 brązowych medali, zajmując drugie miejsce w klasyfikacji generalnej. Wygrała ekipa Litwy. Rywalizowano m.in. w biegach narciarskich, zjazdach, biathlonie, łyżwiarstwie.

* * *

Na Śląsku Cieszyńskim występują rudy żelaza zwane sferosyderyty. Nie są wydobywane z powodu mocnego zanieczyszczenia.

* * *

Kolegium Języków Obcych w Cieszynie sposobi się do jubileuszu 20-lecia funkcjonowania. Pierwsi absolwenci ukończyli tę szkołę w 1993 roku. Dyplomy otrzymało wtedy ponad 40 osób, które w trzyletnim cyklu bardzo dobrze opanowały angielski, albo niemiecki, albo francuski. Szkoła miała wyprowadzić się z Cieszyna, ale pozostała i kształci dalej lingwistów.

* * *

W tym roku 20-lecie świętuje Szkoła Organizacji i Zarządzania w Cieszynie, która jest najstarszą niepubliczną placówką szkolną w powiecie cieszyńskim. Podczas dwóch dekad popularny „Menedżer" wykształcił wielu fachowców w dziedzinie handlu, turystyki, zarządzania i... usług medycznych.

Zabytkowe XVI-wieczne malowidło olejne na drewnie „Tryptyk z Ogrodzonej" jest jednym z unikatowych eksponatów będących w posiadaniu Muzeum Śląska Cieszyńskiego. Po konserwacji wygląda, jakby wyszło prosto z pracowni wrocławskiego mistrza Buhla, który namalował to dzieło w 1582 roku. Obraz prezentowany jest na stałej ekspozycji.

* * *

Ponad półtora wieku temu wybudowano w Skoczowie synagogę. Fakt istnienia żydowskiej świątyni upamiętnia pomnik wzniesiony na Małym Rynku w 1994 roku. **(nik)**

KRONIKA MIEJSKA

NAJLEPSZE ŻYCZENIA DLA JUBILATÓW:

Janina Barszcz	lat 80	os. Manhatan 7/18
Karol Czyż	lat 91	ul. Polańska 45
Jerzy Genc	lat 80	os. Manhatan 8/58
Czesław Gibiec	lat 95	ul. Katowicka 191
Krystyna Hann	lat 80	os. Manhatan 5/28
Antoni Holeksa	lat 85	ul. Fabryczna 28
Helena Makula zd. Cieślar	lat 93	ul. Słoneczna 10
Maria Marianek zd. Gałuszka	lat 85	ul. Wesoła 9
Antoni Modzelewski	lat 80	ul. Manhatan 3/74
Helena Wojtas zd. Łuka	lat 80	ul. Porzeczkowa 20
Helena Zabielna zd. Madej	lat 90	os. Centrum 1/28

* * *

PSZCZELARZE O ZAGROŻENIACH I ZDROWIU

Koło Pszczelarzy w Ustroniu i Muzeum Ustrońskie zapraszają na spotkanie z dr. Wiesławem Londzinem, dyrektorem Instytutu Przemysłu Organicznego w Pszczynie, wiceprezesem Śląskiego Związku Pszczelarzy, poświęcone: współczesnym zagrożeniom dla pszczelarstwa i produktom pszczelim jako szansie na zdrowe odżywianie. Spotkanie odbędzie się w sobotę, 10 marca o godz. 15.00 w Muzeum Ustrońskim.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Józef Głowacki	lat 89	ul. Skoczowska
Emilia Dustor	lat 76	ul. Źródlana
Marian Jałocha	lat 57	ul. Szpitalna
Artur Kojma	lat 68	ul. J Wantuły

Serdeczne podziękowania
za udział w pogrzebie naszej ukochanej mamy, teściowej, szwagierki, siostry, bratowej

św. Emilii Dustor

dla bliższej i dalszej rodziny, sąsiadów i znajomych oraz delegacji: OSP Ustroń-Centrum, KGW, hotelu „Jaskółka", SU „Złocień"
za złożone wieńce i kwiaty oraz słowa otuchy

składa
pogrążony w smutku
syn z żoną i rodziną

„Ludzie, których kochamy, zostają na zawsze, bo zostawili ślady w naszych sercach"

Wszystkim, którzy w tak bolesnych chwilach dzielili z nami smutek i żal, okazali wiele serca i Tym, którzy wzięli liczny udział w uroczystości pogrzebowej

śp. Władysława Tajnera

Rodzinie, Sąsiadom, Znajomym, Delegacjom Sportowym, Uczniom kl. VIc, Nauczycielom, za obecność, złożone wieńce, kwiaty, modlitwy, zamawiane msze święte

serdeczne Bóg zapłać
żona i córka Wiktoria

STRAŻ MIEJSKA

tel. 854 34 83, 604 55 83 21

27 II 2012 r.
Przy ul. Folwarcznej strażnicy sprawdzali betonowy właz studzienki należącej do Telekomunikacji Polskiej SA. Był popękany, a jego części zapadły się do środka. Poinformowano TP SA, brygada techniczna zjawiła się bardzo szybko i naprawiła właz.
28 II 2012 r.
Kontrolowano gospodarkę ściekową w Lipowcu. Jednego właściciela posesji ukarano mandatem w wys. 100 zł za brak rachunków za wywóz ścieków.
29 II 2012 r.
Wspólnie z pracownikiem Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej wizytowano miejsca, gdzie przebywały lub mogły przebywać osoby bezdomne.
29 II 2012 r.
Kontrolowano gospodarkę ściekami na osiedlu Generałów. W samym centrum miasta jest kilka domów nie podłączonych do kanalizacji, ale ich właściciele przedstawili rachunki za regularny wywóz nieczystości.
29 II 2012 r.
Kolejna kontrola w Lipowcu. Znowu jeden z mieszkańców otrzymał mandat w wys. 100 zł za brak rachunków za wywóz ścieków.
1 III 2012 r.
Na ul. Pięknej mandatem w wys. 100 zł ukarano mieszkańca Goleszowa za postój w niedozwolonym miejscu: na pasach, na ciągłej linii, zasłaniając znak drogowy, w pobliżu skrzyżowania. Kierowca musiał przyjść na komendę SM, bo na koła założona została blokada.
1 III 2012 r.
Strażnicy zostali poinformowani, że w jednym z domów palone są śmieci. Sprawdzono to na miejscu, ale informacja się nie potwierdziła. **(mn)**

KRONIKA POLICYJNA

POLICJA tel. 856 38 10

1 III 2012 r.
Ujawniono kradzież oleju z transformatora przy ul. Katowickiej.
3 III 2012 r.
Około godziny 17.00 na ul. Katowickiej pod samochód vw candy kierowany przez mieszkańca Krakowa wtargnęła sarna.
3 III 2012 r.
Zauważono włamanie do domku letniskowego przy ul. Dominikańskiej na terenie ogródków działkowych.
4 III 2012 r.
Mieszkaniec Rudy Śląskiej zgłosił kradzież samochodu ford mondeo, który pozostawił na ul. Strażackiej.

ZAKŁAD KUŹNICZY
Karol Grelowski
WYZNACZA
NAGRODĘ W WYSOKOŚCI
10.000 zł
za pomoc w odnalezieniu lub wskazanie sprawcy skradzionych części do prasy ciernej PC 150 (suwaki, płyty do pras, prowadnice, stojaki, koło pasowe, panewki)
tel. 509 016 302, 33 852 79 82
Kradzieży dokonano z Zakładu w Ustroniu-Poniwcu przy ul. Akacjowej (zdarzenie miało miejsce w miesiącu wrześniu 2011).

wczasy, wycieczki, bilety, żeglarstwo
mea travel
LATO 2012 już w sprzedaży!!!
rabaty do 50%, rabaty dla dzieci
Ustroń, Rynek 3, 33 444 60 40, www.mea-travel.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Leszek Kubień
biuro czynne: **pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00**
współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce
ul. Daszyńskiego 11, Ustroń
tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom. 502 715 339



Pierwsze nabożeństwo. Fot. W. Suchta

KAPLICA ADORACJI

Zezwalam – zgodnie z Instrukcją o kulcie tajemnicy eucharystycznej – aby w Kaplicy Miłosierdzia Bożego w kościele parafialnym Św. Klemensa w Ustroniu od dnia 20 lutego mogła się odbywać codzienna adoracja Najświętszego Sakramentu – napisał w dekrecie ks. bp Tadeusz Rakoczy.

20 lutego w kościele św. Klemensa ks. bp. Piotr Greger dokonał poświęcenia Kaplicy Wieczystej Adoracji. Poświęcenie odbyło się przed poniedziałkową mszą wieczorną.

- Ciebie więc Boże prosimy, pobłogosław to pomieszczenie, aby wierni jednoczący się z Tobą w sakramencie pokuty i pojednania oraz powierzając sprawy swoje i całego świata, wielbiąc obecnego tu Chrystusa w Najświętszym Sakramencie nieustannie jednoczyli się z tajemnicą Jego odkupienia - mówił ks. bp P. Greger.

Z kaplicy kilkunastu kapłanów udało się przed ołtarz główny, gdzie w imieniu wiernych za poświęcenie dziękował Tomasz Kamiński.

Ks. kanonik Antoni Sapota mówił o kaplicy m.in.:

- Wszyscy wiemy, że prowadzimy na szeroką skalę renowację całego Ustronia. Robimy wiele i staramy się, by miasto piękniało. Naprawiamy także nasze kościoły, staramy się to robić od wewnątrz od wielu, wielu lat, ale od pewnego czasu robimy to także na zewnątrz. Dlatego realizujemy program „Ekumenizm nośnikiem kultury". W ramach tego programu odnawiamy nasze kościoły, i choć prace trwają, to co zostało już zrobione jest widoczne. W związku z tym programem dzisiejsza uroczystość, zainaugurowanie wieczystej adoracji. Jak wszyscy parafianie wiedzą, w tym miejscu, które przed chwilą ks. biskup poświęcił, była Kaplica Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Wcześniej mieszkał tam wikary, a w zamierzchłych czasach była zakrystia. Adoracja jest jakby przygotowana przez kult Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Ten kult w naszej parafii istnieje już ponad sto lat.



Ks. bp P. Greger i kapłani. Fot. W. Suchta

Obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy przenieśliśmy bliżej centralnego miejsca w kościele, do bocznego ołtarza. Tutaj odbywają się nabożeństwa i tutaj czcimy Matkę Bożą. Maryja przygotowała miejsce dla swego syna Jezusa Chrystusa. Chcemy korzystać z sakramentu pojednania i adorować Najświętszy Sakrament, po to, by wypraszać łaski dla siebie, dla miasta, dla świata całego. Kaplica została urządzona tak, by nam przypominała o Bożym miłosierdziu. Są w niej konfesjonały służące do spowiedzi, a zasadniczy wystrój to krzyż i adorujące anioły. To jedne z najstarszych elementów w tym kościele, bo pochodzące z przełomu XIX i XX wieku - murowany krzyż, a obok niego adorujące anioły z marmuru. Na suficie w stiukowym obramowaniu scena wniebowstąpienia Pana Jezusa w towarzystwie aniołów niosących przedmioty męki. Malowidło za krzyżem i polichromie sufitu wykonał artysta malarz Szymon Prandzioch z Bytomia. Na marmurowej posadzce umieściliśmy grafikę przedstawiającą kwiat męki pańskiej tzw. passiflorę. Dwa okna zostały wyposażone w witraże ukazujące Dobrego Pasterza z owcą w zaroślach oraz syna marnotrawnego przed ojcem. Autorem tych witraży jest proboszcz z Drogomyśla ks. Arkadiusz Knefel. Ściany zostały obłożone marmurami. Głównym projektantem tej kaplicy jest Anna Polaczek-Czarnota. Ufamy, że ta kaplica będzie szczególnym miejscem nie tylko w tym kościele, ale dla całego Ustronia i okolicy, bo kościół ustroński jest miejscem, gdzie wstępują różni ludzie, bo Ustroń jest szczególnym miejscem.

Ks. A. Sapota dziękował za przybycie ks. bp. P. Gregerowi, witał proboszcza parafii ewangelicko-augsburskiej ks. Piotra Wowrego, władze samorządowe, wszystkich wiernych.

Mszy przewodniczył ks. bp P. Greger, on też wygłosił kazanie. Przed końcowym błogosławieństwem ks. bp P. Greger wraz ze wszystkimi duchownymi udał się z Najświętszym Sakramentem do kaplicy, gdzie zainaugurowano adorację krótkim nabożeństwem.

Mszę śpiewem uświetnił chór „Ave", wierni po raz pierwszy mogli usłyszeć odnowione organy. **Wojsław Suchta**

* * *

Było to pierwsze spotkanie wiernych z parafii pw. św. Klemensa z biskupem pomocniczym diecezji. Ks. P. Greger został nim mianowany przez papieża Benedykta XVI 22 października 2011 r. Biskup jest liturgistą i ma 47 lat., urodził się 28 marca 1964 r. w Tychach. Ukończył Wyższe Śląskie Seminarium Duchowne w Katowicach w 1989 r. W 2000 r. uzyskał stopień doktora teologii na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Obecnie jest wykładowcą liturgiki i wstępu do teologii w Instytucie Teologicznym w Bielsku-Białej i filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Ponadto od 2002 r. jest zastępcą dyrektora Instytutu Teologicznego im. św. Jana Kantego w Bielsku-Białej, przewodniczącym Komisji Liturgicznej diecezji bielsko-żywieckiej i członkiem Rady Kapłańskiej a także diecezjalnym duszpasterzem nauczycieli i wychowawców.

KŁOPOTLIWE BALKONY

28 lutego, dość nietypowo we wtorek, odbyła się sesja Rady Miasta. Obrady prowadził przewodniczący RM Stanisław Malina.

ZASOBY

Radnym przedstawiono informacje na temat zasobów mieszkaniowych miasta. Radna Bogusława Rożnowicz pytała, jak długa jest kolejka oczekujących na mieszkania socjalne. Naczelnik Wydziału Mieszkaniowego UM Michał Kozłowski odpowiadał, że na lokale socjalne oczekuje 40 osób. Natomiast prezes Towarzystwa Budownictwa Społecznego Marek Raszka informował, że według ankiet na mieszkania TBS oczekuje około 200 rodzin, przy czym część na pewno złożyła podania o lokale socjalne.

Przemysław Korcz pytał, jaka jest obecnie sytuacja w zasiedlonych nowych budynkach na ul. Dworcowej. M. Raszka odpowiadał, że jedna osoba uchylała się od płacenia czynszu i została eksmitowana. Poza tym sytuacja jest poprawna, nie dochodzi do dewastacji budynków i mieszkań. Bywają natomiast hałaśliwi lokatorzy, są problemy z jedna rodziną. Sąsiedzi takie przypadki powinni zgłaszać na policję, ale tego nie robią, prawdopodobnie z obawy przed sąsiadami.

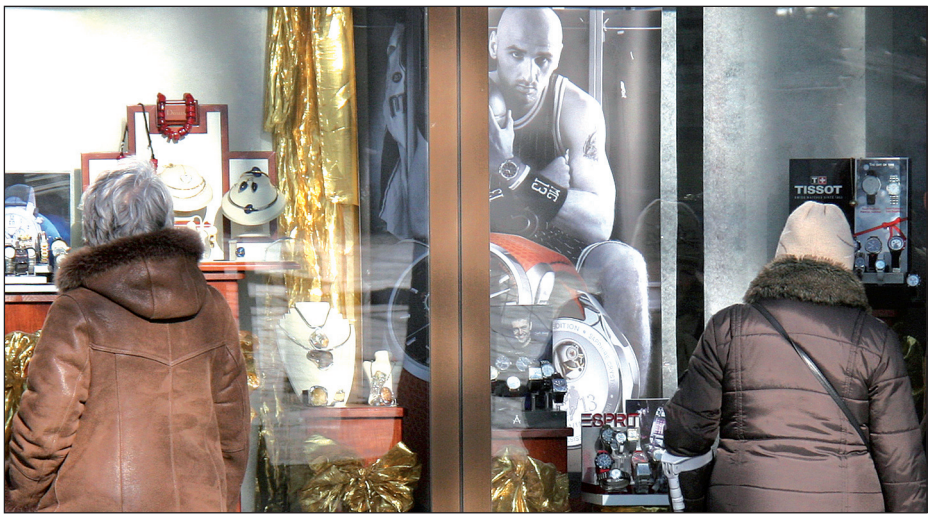
Marzena Szczotka chciała się dowiedzieć jakie są potrzeby remontowe w budynkach na ul. Fabrycznej i ul. Dworcowej. M. Raszka informował, że na ul. Fabrycznej były kłopoty z balkonami na najwyższych piętrach, nie są wysunięte i woda spływa na niższe balkony. Testowo wprowadzono rynienki i to się sprawdziło. Wymieniono wadliwą instalację grzewczą na koszt wykonawcy. W budynkach przy ul Dworcowej skończyła się gwarancja. Dokonano przeglądu z wykonawcą, firmąServiceBud. Usunięto wszelkie usterki. Obecnie remonty i naprawy przeprowadza się na bieżąco.

UCHWAŁY

Podczas sesji radni podjęli uchwały:
O zmianach w budżecie miasta. Do budżetu wprowadzono 4.600 zł z tytułu otrzymanej dotacji na pomoc społeczną.
O udzieleniu pomocy Powiatowi Cieszyńskiemu. Będzie to pomoc w wysokości 8.975 zł na prowadzenie ośrodka wsparcia dla osób dotkniętych przemocą w rodzinie.
Zmieniono uchwałę w sprawie zasad udzielania dotacji na prace konserwatorskie i roboty budowlane przy zabytkach.
O rezygnacji miasta z realizacji programu „Moje Boiska – Orlik 2012".
O określeniu inkasentów.
O wydzierżawieniu bez przetargu Klubowi Sportowemu Kuźnia Ustroń parkingu przy stadionie.
O przyjęciu programu ograniczenia niskiej emisji na lata 2012-2015.
O dofinansowaniu inwestycji służących ochronie powietrza poprzez wymianę źródeł ciepła w budynkach mieszkalnych.
O ustaleniu sieci przedszkoli.
O zmianach w statutach osiedli.
O udzielaniu pomocy socjalnej uczniom.
Przegłosowano korektę obowiązującej uchwały.
O wymaganiach przy uzyskaniu zezwolenia na schronisko dla zwierząt oraz na uruchomienie spalarni zwłok zwierzęcych.

Wojsław Suchta

JUŻ 25 LAT DBAMY O TWOJE ZDROWIE
LABORATORIUM ANALITYCZNE
med-lab od 1985 r.
SUCHANEK
W MARCU
W PROMOCYJNEJ CENIE - 20 zł
zestaw badań:
morfologia krwi, OB, CRP
Diagnostyka:
niedokrwistości, nowotworów krwi, infekcji, stanów zapalnych
Przebadaj siebie i swoją rodzinę!
USTROŃ, ul. Stawowa 2a, tel.: 33 854 35 66
czynne: PN-PT 7.00-18.00, SOB. 8.00-12.00
USTROŃ, ul. Mickiewicza 1, czynne: PN-PT 7.00-9.00
www.med-lab-suchanek.pl



Marzenia pań zawsze takie same. **Fot.W. Suchta**

Zdaniem Burmistrza

O strukturze działalności gospodarczej mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Wśród ponad dwóch tysięcy ustrońskich przedsiębiorców prowadzących działalność na podstawie zgłoszenia do ewidencji, najwięcej firm, bo ponad 800, reprezentuje branżę handlową. Po uwolnieniu gospodarki, taka właśnie działalność odradzała się najszybciej w nowej rzeczywistości. W ostatnich latach wpływ na zwiększenie się liczby podmiotów handlowych, a mówimy o drobnych przedsiębiorcach a nie dużych sieciach, wpływ miało powstanie galerii przy ul. Grażyńskiego i tworzenie się nowych punktów na terenach prywatnych, w obiektach hotelarskich i turystycznych. Często są to firmy mniejsze.

Drugi duży obszar działalności to gastronomia. W tej dziedzinie odnotowujemy spory ruch, pojawianie się nowych podmiotów, zanikanie innych. Poza tradycyjną działalnością gastronomiczną, punkty zlokalizowane są także w bazie noclegowej, powstają też nowe samodzielne obiekty prowadzone rodzinnie. Jest to w sumie ponad 150 firm.

Co ciekawe mamy dużo firm transportowych, bo prawie dwieście. Pamiętajmy, że są to również taksówki, co jest związane z obsługą ruchu turystycznego, ale dotyczy to także transportu towarowego.

Te trzy branże są bezpośrednio związane z turystyką, pośrednio, firmy obsługujące budownictwo, a jest ich ponad 120. Nie ma tak dużych jak dawniej Budopol, te funkcje przejęli średni i drobni przedsiębiorcy. Docierają do mnie głosy, że mamy tyle firm budowlanych, a na fachowca do drobnego remontu trzeba swoje odczekać. Są jednak firmy specjalizujące się w określonych usługach budowlanych, są też wykonujące obiekty pod klucz.

Rozpoczynając działalność wielu przedsiębiorców nie do końca ma sprecyzowane jednoznacznie swe plany, więc rejestrują działalność w szerokim katalogu usług. Dlatego bardzo dużo podmiotów figurujących jako realizujące usługi materialne i niematerialne, bo jest ich ponad 500.

Stosunkowo niewiele, bo tylko 30 podmiotów, zarejestrowało działalność produkcyjną. Tu na pewno wpływ mają uwarunkowania związane z miastem uzdrowiskowym.

Analizując strukturę firm w naszym mieście jednoznacznie można wyciągnąć wniosek, że większość firm koncentruje się na obsłudze ruchu turystycznego, ale też kuracjuszy i wszystkich nas odwiedzających. Liczba podmiotów gospodarczych w Ustroniu świadczy też o tym, że niewielka jest szara strefa. Oznacza to, że mieszkańcy chcą pracować legalnie i nie jest to działalność dorywcza, ale planowana na dłuższy okres czasu.

Notował: **(ws)**

WSPOMNIENIE O ANDRZEJU WIĘCŁAWKU



Dobrem jest nie samo życie, lecz piękne życie
Seneka Młodszy

26 lutego 2012 r., w wieku niespełna 83 lat, zmarł powszechnie znany, wielki globtroter, fotografik i operator kamery, Śp. Andrzej Więcławek. Wielu mieszkańców znało go z jego atelier, które prowadził przez długie lata u stóp Czantorii pod Wyciągiem Krzesełkowym *Czantoria* w Ustroniu Polanie. Tam również znajdowało się, założone przez niego, Wydawnictwo *AWEX,* wydające widokówki, foldery i inne materiały reklamujące walory naszego uzdrowiska.

Urodził się 1.10.1929 r. w Gorzkowicach (obecnie woj. łódzkie, powiat piotrkowski) jako syn nauczycieli, Kazimierza i Katarzyny z domu Łopacińskiej. Ojciec – oficer Wojska Polskiego zginął w Katyniu. W 1961 r., w Zielonej Górze, ożenił się z Teresą Pyzdrowską. Z tego związku przyszedł na świat jedyny syn Marek. Zmarły wraz z rodziną zamieszkiwał w Ustroniu przy ul. Stalmacha.

Największą miłością Andrzeja Więcławka było podróżowanie, które w połączeniu z aparatem fotograficznym i kamerą dawało szczęście absolutne. W książce pt. *Wspomnienia globtrotera*, bogato ilustrowanej materiałem zdjęciowym, wydanej z okazji 80. rocznicy urodzin podaje, iż pasja podróżowania tkwiła w nim od najmłodszych lat, od czasów harcerskich. W tych szeregach działał bardzo czynnie, a w 1945 r. był nawet współzałożycielem Harcerstwa na Ziemiach Odzyskanych w ówczesnym Rychbachu (dziś Dzierżoniowie). Wtedy jego wojażowanie ograniczało się do poznawania własnego kraju w harcerskich wędrówkach. Prawdziwe światowe podróże rozpoczął w latach 70. XX wieku. Korzystając z usług biur podróży *Orbis, Sport Tourist, Opal Travel, Air Tour LOT* oraz *Polskie Linie Oceaniczne,* jak również z wyjazdów indywidualnych, w przeciągu trzydziestu paru lat zwiedził kilkadziesiąt krajów, zaliczając wszystkie kontynenty za wyjątkiem Antarktydy. Podobno nie był tylko w pięciu miejscach na kuli ziemskiej. W czasie wojaży wykonał ponad 30 tysięcy zdjęć i nagrał ponad 100 godzin filmów na taśmie filmowej, później na video.

Dopełnieniem tych wspaniałych doświadczeń z podróży były organizowane autorskie wystawy fotograficzne, gdzie prezentował kolejno: w 1978 r. - *Bułgaria w fotografii barwnej* oraz *Ameryka Południowa* obejmująca Gujanę Francuzką, Brazylię, Boliwię, Peru i Wenezuelę, w 1980 r. - *Na szlakach turystycznych ZSRR,* przegląd fotograficzny z republik nadbałtyckich aż po Azję Centralną, w 1982 r. - *Indie.* Barwne zdjęcia pokazano w salonach wystawowych w Brazylii, Japonii, Pradze, Bratysławie, Bukareszcie, Budapeszcie i Rydze. W 1997 r., z udziałem syna, odbył się wernisaż wystawy fotograficznej w ustrońskim Muzeum Hutnictwa i Kuźnictwa, natomiast w 2010 r. Muzeum zaprezentowało wystawę fotografii połączoną z promocją wydawnictwa albumowego *Wspomnienia globtrotera* i benefisem z okazji jubileuszu 80. urodzin. Wygłaszał także liczne prelekcje związane ze swoimi zainteresowaniami, nie tylko na ziemi cieszyńskiej.

Pana Andrzeja Więcławka poznałam osobiście podczas organizowanych w latach 1976-89 Festiwali Piosenki Czeskiej i Słowackiej o *Kryształową Lirę*. Należał do Komitetu Organizacyjnego, pełniąc funkcję nadwornego fotografa i kamerzysty. Dzięki niemu dzisiaj Muzeum Ustrońskie im. J. Jarockiego posiada cenne, archiwalne nagrania z przebiegu kilku edycji Festiwalu oraz obszerny materiał zdjęciowy. Żył Festiwalem, był dumny z jego istnienia i prestiżu. Jego retrospektywne wystawy z koncertów towarzyszyły tej największej w historii miasta imprezie. Poprzez szerokie kontakty i znajomości, brał udział w działalności Międzyorganizacyjnego Miejskiego Domu Kultury w Ustroniu Jaszowcu, a później przez długie lata w cyklicznych imprezach takich jak *Dożynki* i *Wybory Miss Wakacji,* odbywających się co roku w amfiteatrze.

Nie sposób nie zapamiętać postaci Andrzeja Więcławka - elokwentnego, inteligentnego, pracowitego, wzorowego człowieka, eleganckiego, pełnego radości i pogody ducha mężczyznę, dla którego dobrem było nie samo życie, lecz piękne życie stworzone przez samego siebie. Zaabsorbowany urokami tego świata, nigdy się nie nudził. Udane relacje rodzinne, realizowane pasje ilustrowane ciekawymi przeżyciami i osiągnięciami sprawiły, iż można go nazwać mianem osoby ze wszech miar spełnionej i zadowolonej z doczesnej egzystencji. Jego życzeniem było, aby cała ogromna spuścizna filmowa i fotograficzna związana z ukochanym Ustroniem, znalazła swoje miejsce w Muzeum Ustrońskim, za co należą mu się pośmiertne słowa szczerego podziękowania.

Ceremonia pogrzebowa odbyła się 1 marca br. w kościele pw. św. Klemensa, którą koncelebrował ks. Adam Łomozik. Spoczął na miejscowym cmentarzu komunalnym. Członkowie rodziny, przyjaciele, sąsiedzi, znajomi uczestniczący w uroczystości, złożyli hołd jego pamięci przy dźwiękach melodii wykonywanych na trąbce. Wizerunek zmarłego na zawsze pozostanie we wdzięcznej pamięci ustroniaków, bowiem takiej osobowości się nie zapomina. **Elżbieta Sikora**

DZIECI ZADOWOLONE

Podczas wysokich mrozów dla wielu osób szczególnie pomocna była ustrońska Fundacja św. Antoniego. Wydawano ciepłe posiłki, co zresztą jest normalna działalnością. Jednak w czasie mrozu szczególnie cenną. Posiłki zresztą wydawano przez cały 2011 r., co kosztowało 68.575 zł. W koszty wyżywienia zaliczone zostały wyłącznie produkty. Tyle kosztowały produkty na śniadania i obiady wydawane od poniedziałku do piątku przez cały rok, w zimie także w soboty. Na weekendy podopieczni dostają produkty, z których sami robią posiłki w domu.

Tradycyjnie już Fundacja pomaga Polakom na Białorusi. W ubiegłym roku koszty tej pomocy to 7.500 zł.

- My już tam nie jeździmy ze względu na trudności na granicy, więc do nas przyjeżdża samochód z Białorusi - mówi prezes Fundacji Tadeusz Browiński. - Obecnie wszystko przewożą busem siostry zakonne ze zgromadzenia św. Jadwigi ze Słucka. Tam przy parafii gromadzi się dużo głodnych dzieci. My im przekazujemy artykuły spożywcze, ale też tornistry, zeszyty, długopisy, kredki. Najwięcej jest jednak żywności na święta. Rozdziałem zajmują się siostry, które były u nas w ubiegłym roku pięć razy.

Co roku Fundacja rozdaje podopiecznym, w szczególności dzieciom, paczki przed świętami. W ubiegłym roku na paczki wielkanocne wydano 3.493 zł, na bożonarodzeniowe 9.779 zł. Na Boże Narodzenie wartość paczki wynosiła 110 zł, a były w niej osobno wędliny i owoce oraz słodycze.

Tak jak w latach ubiegłych Fundacja zorganizowała kolonię letnią dla dzieci. W ubiegłym roku pojechano do Zakopanego, a kosztowało to 22.953 zł.

- Dziećmi opiekowali się pedagodzy i wychowawcy ze Szkoły Podstawowej nr 2 - mówi T. Browiński. - Dzieci zadowolone z pięknego ośrodka i zróżnicowanych zajęć. Były wycieczki, wyjścia w góry, na basen. Na koloniach było 28 dzieci.

Majowy koncert charytatywny przyniósł 523 zł i w całości przeznaczony został na kolonie. Na koncercie wystąpiła orkiestra wojskowa oraz orkiestra dęta z Kalet.

Remonty kosztowały 21.606 zł, przy czym podopieczni przepracowali społecznie 2.400 godzin.

- Był to całkowity remont ośrodka - mówi T. Browiński. - Wstawio-

no nowe okna, mamy nowe pomieszczenia magazynowe, wszystko specjalnie przystosowane. W tej kwocie nie zawiera się robocizna podopiecznych. Pomagają nam firmy z Ustronia, np. kupujemy materiały po obniżonych cenach. Fachowców opłacamy, natomiast prace pomocnicze i porządkowe wykonują podopieczni. Obecnie można powiedzieć, że budynek jest w dobrym stanie natomiast nie mamy centralnego ogrzewania i w tym roku koniecznie chcemy zrobić centralne ogrzewanie w kuchni i jadalni. Tej zimy podczas mrozów trzy razy wewnątrz zamarzła woda.

Fundacja stale wydaje obiady i śniadania, już myśli się o koloniach dla dzieci. Białorusi będą pomagać tak jak dotychczas, czyli nie jak kilka lat temu tirami, a raczej busami.

Podopieczni Fundacji pracują nad utrzymaniem czystości w mieście. Sprzątają chodniki, skwery.

Fundację św. Antoniego można wspomóc także odpisując na jej rzecz 1% z rocznego rozliczenia. Nr KRS 0000 100 192.

INTERESUJĄCA PRELEKCJA

14 marca (środa) o godz. 17.00 w Muzeum Zbiory Marii Skalickiej odbędzie się spotkanie z podróżnikiem i reporterem Dariuszem Jedzokiem pt. „Maroko – szlakiem królewskich miast”.

UWAGA UWAGA

Pizzeria Verona

zmieni siedzibę!!!

Wielkie otwarcie nastąpi
17.03.2012 r.
w lokalu przy ulicy 3 Maja 27
(dawna restauracja "Kubuś")

Przez pierwsze 3 dni
Wielkie Promocje!!!

Przyjdź i skorzystaj

16.03.2012 r. Pizzeria Verona nieczynna.

AUTO-KASACJA

wydawanie zaświadczeń
skup złomu i metali kolorowych
dojazd do klienta

Dębowiec, ul. Spółdzielcza 12
tel. 33/851 01 15, 795 522 245

OKULUS
Ustroń, ul. Kościelna 2,
tel. 33/854 14 25
OPTYK OKULISTA

- 50%
NA WSZYSTKIE OPRAWY!
Promocja trwa do końca marca 2012 r.

W dawnym USTRONIU

Spotkanie pracowników Wydziału Kuźni, które nastąpiło w grudniu 1996 r. Stoją od lewej: Piotr Marianowski, Andrzej Pinkas, Piotr Podżorski, Józef Juroszek, Marian Chowaniok, Stanisław Kawulok, Hipolit Gołda, Henryk Chabrowski, Jan Madzia.





Kinga Szarzec. Fot. M. Niemiec

KONCERT DLA UCZNIÓW

– Po takim koncercie wszelkie słowa wydają się banalne – powiedział Henryk Banszel, prezes Towarzystwa Kształcenia Muzycznego. – Chciałbym podziękować państwu za przybycie. Jeśli się podobało, to proszę wszędzie i wszystkim opowiadać, jaką wspaniałą kadrą i potencjałem dysponujemy w Ognisku Muzycznym.

Po tych słowach poproszono artystów na scenę „Prażakówki". Nauczyciele Ogniska otrzymali róże, a absolwenci czekolady. Wszyscy jeszcze raz oklaski.

Brawa rozlegały się co chwilę podczas tego środowego wieczoru, 29 lutego. Do wyjątkowej daty nawiązała prowadząca koncert Aleksandra Pruszydło, również „ogniskowy" pedagog, która dobrze sprawdziła się w roli konferansjerki:

– Z powodu dzisiejszej daty ktoś mógłby pomyśleć, że koncert organizujemy raz na cztery lata. Jednak nie, tylko w tym roku przypada on w tym niezwyczjnym dniu. Nauczyciele i absolwenci Ogniska Muzycznego prezentują się swoim uczniom, ich rodzinom i mieszkańcom Ustronia co roku. Odwracamy sytuację i poddajemy się państwa ocenie.

Ocena była bardzo dobra, choć część miejsc na widowni pozostała pusta. W naszym mieście melomanów nie brakuje, więc warto rozpropagować tę tradycję spotkań z muzyką na żywo. Podczas bezpłatnego koncertu grają profesjonaliści i ich najlepsi uczniowie. Traktują koncert bardzo poważnie, przygotowują repertuar, elegancko się ubierają. Mamy okazję usłyszeć różne instrumenty, w różnorodnych utworach. Każdy znajdzie coś dla siebie.

Na początku na klarnecie zagrał Bronisław Greń, który nie jest jeszcze nauczycielem Ogniska. Jeśli jednak ktoś wyraziłby zainteresowanie instrumentem, lekcje mogłyby się zacząć. W pierwszym utworze i później jeszcze kilkakrotnie na fortepianie akompaniowała Joanna Lipowczan-Stawarz. Następnie na scenie pojawili się nauczyciele i osoby z nimi zaprzyjaźnione: Andrzej Szymański – gitara Agnieszka Durlow (kierownik Ogniska) – skrzypce, Katarzyna Kamińska – fortepian, Beata Badura-Sikora – fortepian, Piotr Sztwiertnia – akordeon oraz absolwenci: Małgorzata Mendrek – skrzypce, Dominika Kukuczka – fortepian, Aleksandra Malina – skrzypce, Kinga Szarzec – wiolonczela, Anna Pinkas – akordeon. Na koniec swoim głosem zaczarowała publiczność Karolina Kidoń, Tomasz Pala akompaniował jej ma fortepianie. **Monika Niemiec**



Nauczyciel Piotr Sztwiertnia z uczennicą Anną Pinkas. Fot. M. Niemiec

KOBIETA NIEBANALNA

Muzeum Ustrońskie zaprasza na wernisaż wystawy pt. „Kobieta niebanalna", który odbędzie się w sobotę 17 marca o godz. 17. 00. Swoje różnorodne rękodzieło prezentować będą ustronianki oraz gościnnie mieszkanki Bielska-Białej. Oto autorki prac: Anna Bernaś, Renata Drabek, Katarzyna Hajduk, Ewa Handzlik, Aneta Herman, Marta Lelek, Alicja Markowska, Tatiana Prottung, Ola Wiewiórka.

PRELEKCJA DR. ZIELONKI

Ustrońskie Koło Polskiego Klubu Ekologicznego serdecznie zaprasza na prelekcję dr. Eugeniusza Zielonki pt. „Borelioza – choroba z Lyme (krętkowica kleszczowa)", która odbędzie się 15 marca (czwartek) o godz. 17^{00} w Izbie Historyczno-Przyrodniczej przy Nadleśnictwie Ustroń (ul. 3 Maja 108). Choroba ta wywołana ukąszeniem kleszcza może być bardzo niebezpieczna, dlatego też warto o niej więcej wiedzieć – dla własnego dobra!

PRZYGARNIJ zwierzaka!



SMOŁKA

Smołka większą część życia spędziła w schronisku, gdzie trafiła w 2010 roku. Niczym szczególnym się nie wyróżniała, nikt jej nie zauważał, i możliwe, że spędziłaby tam całe życie. Jednak kilka miesięcy temu podczas burzy została zaatakowana przez inną suczkę z kojca, miała dosyć dużą ranę, więc została zabrana przez fundację do domu tymczasowego. Teraz Smołka jest już zdrowa i czeka na nowy dom. Obecnie ma około 4 lata. Jest średniej wielkości i ma dłuższą sierść. To wesoła, pogodna suczka, energiczna, lubiąca zabawę i nieco rozrabiająca. Jest zaszczepiona, odrobaczona i zaczipowana.

Warunkiem adopcji jest zapewnienie zwierzęciu domu oraz podpisanie umowy adopcyjnej.

Kontakt: Fundacja „Lepszy Świat", tel. 782 71 77 71, e-mail: dea2@op.pl

Wszystkie zwierzęta z cieszyńskiego schroniska można zobaczyć na stronie: **www.schronisko.cieszyn.pl**



M. Lubińska w swoim sklepie. Fot. M. Niemiec

WSTYDLIWI PANOWIE

W ciucholandach chwilowo gorszy sezon. Zima się skończyła, wiosna jeszcze nie nadeszła, lato tym bardziej. Jednak na półkach już czekają kreacje na słoneczne dni. Z okazji Dnia Kobiet nie pojawia się więcej klientek, na to święto panie chętniej wybiorą się do butiku, ale przecież second handy to codzienność, nie odświętne zakupy. Beata Kostka zajmuje się ciuchami już od 10 lat. Sortowała je hurtowo, pracowała w trzech sklepach, obecnie prowadzi sklep należący do Darii Witoszek-Olszowskiej. Małgorzata Lubińska najpierw pracowała dla właścicielki ciucholandu, a kiedy ta musiała zamknąć sklep, skorzystała z funduszy unijnych, żeby otworzyć działalność. Wprawdzie dopłata stanowiła tylko jedną trzecią potrzebnych na rozruch pieniędzy, ale udało się i Małgosia ma teraz własny sklep. Pracuje 360 dni w roku, najbliższy wolny dzień zapowiada się dopiero w niedzielę wielkanocną, ale nie narzeka. Sama jest sobie szefem. Rozmawiam z Beatą i Małgosią, które sprzedają ubrania pochodzące z Wielkiej Brytanii, w przeddzień święta kobiet i dowiaduję się wielu ciekawych rzeczy.

STEREOTYPY

Wbrew opiniom niektórych, nic nam nie grozi ze strony używanych rzeczy. Są one dwukrotnie dezynfekowane – gazem i gorącym powietrzem.

- Jeśli przymierzamy ubrania w normalnych sklepach, nie wiemy, ile osób miało je na sobie wcześniej – tłumaczy Beata. – Ciuchy używane przetestowałam na sobie, na dzieciach, a poza tym nie słyszałam o przypadku, by ktoś miał jakieś dolegliwości skórne. Gdyby to się kiedykolwiek zdarzyło, to myślę, że sprawa byłaby nagłośniona.

- Jesteśmy w tej dobrej sytuacji, że jeśli jakieś ubranie źle wygląda, ma na przykład plamy, to możemy je wyprać. Z nowymi tego nie można zrobić – wyjaśnia Małgosia. – A jeśli chodzi o plamy, to bywa różnie. Klientki pytają, czy zejdzie, czy nie zejdzie. Nie umiem na to pytanie odpowiedzieć, dogadujemy się, albo obniżam cenę, albo pozwalam sprawdzić i ewentualnie oddać.

USTRONIANKI - ELEGANTKI

- Można powiedzieć, że są dla nas problematyczne – mówi żartem Beata – bo mają za dobry gust. Łatwiej się prowadzi tego typu sklep w Cieszynie lub Skoczowie, bo tam schodzą rzeczy, których u nas klientki nie chcą kupować. Mam też doświadczenie, jeśli chodzi o sklepy na Śląsku i tam to już kupują wszystko. W Ustroniu kobiety nawet by nie spojrzały na takie ubrania.

Mieszkanki naszego miasta zwracają uwagę na materiał, metki, znają się na oznaczeniach. Oczywiście ważny jest styl. Okazuje się, że teraz ubrania używane wpisują się już w najnowsze trendy. Bywa tak, że te same koszulki pojawiają się w supermarketach i ciucholandach jednocześnie. Jednak nawet jeśli tak samo wyglądają, to tkanina użyta w Wielkiej Brytanii jest dużo lepszej jakości niż ta wypuszczona w Polsce. W dalszym ciągu klientki z dawnego bloku wschodniego traktowane są przez producentów jak klientki drugiej kategorii.

DLACZEGO SECOND HAND

- Możliwości finansowe oczywiście są ważne, ale przyciąga przede wszystkim jakość i oryginalność – mówi Beata. – Gdy klientka kupi bluzkę u mnie, to ma pewność, że nikt takiej nie ma. Druga sprawa to materiały. Ubrań, które trafiają do naszych sklepów nie oddają biedni ludzie, wręcz przeciwnie. Są to więc rzeczy markowe, dobrej jakości.

Małgosia potwierdza:

- Klientki szukają rzeczy trwałych. Trzeba wziąć pod uwagę, że ubrania, które sprzedaję były już prane, czyszone i widać czarno na białym, jak po tych zabiegach wyglądają. Spódnica się już nie skurczy, bluzka nie straci koloru. Myślę, że jednak najważniejsza jest niepowtarzalność ubrań i to, że za małe pieniądze możemy kupić piękne rzeczy. Ja mam towar sortowany, więc lepszej jakości i ma to odbicie w cenie. Jednak dzięki temu trafiają się perełki. Jedna z pań kupiła u mnie suknię wizytową za 75 złotych. Taka sama w butiku w bielskiej Sferze kosztowała 2.700 zł.

Niestety i Beata, i Małgosia podkreślają, że nawet w ciucholandach panuje kryzys. Jest mniej klientów, mniej też kupują. Jeszcze rok temu, gdy klientce podobały się trzy rzeczy, to brała wszystkie. Teraz z bólem serca, ale wybierze jedną. Kobiety często też rezygnują z kreacji dla siebie na rzecz ubranek dla dzieci. Tłumaczą, że odzież dziecięca jest bardzo droga, a pociechy szybko z niej wyrastają.

KTO SIĘ WSTYDZI

Pewną znaczącą część klientów stanowią mieszkańcy sąsiedniej Wisły. Beata tłumaczy, że to specyficzne miasto, społeczność bardziej konserwatywna i dlatego oficjalnie nie wypada chodzić do second handów. Przyjeżdżają więc na zakupy do Ustronia. Do wizyt w takich sklepach nie przyznają się też panowie. Nawet jeśli kupują ubrania używane, to głośno o tym nie mówią.

- Ja zrezygnowałam z męskich ubrań, bo było mało klientów – stwierdza Małgosia. - Panowie chyba trochę wstydzą się do nas przychodzić. Znaczenie ma również to, że w Anglii mężczyźni ubierają się bardziej swobodnie, kolorowo. U nas koszula w kolorze fioletowym, czy różowym jeszcze przejdzie, ale spodnie, marynarka już nie. Wszelkie ozdobniki, żaboty również są wykluczone.

- Młodzi się trochę przekonują – dodaje Beata. – Mam też kilku stałych klientów wśród poważnych panów, ale to ciągle mniejszość. Czasem żony coś wybierają, ale trudno im się zdecydować, bo nie są pewne czy trafią w gust i rozmiar.

KURACJUSZKI

Panie przebywające w sanatorium to specyficzna klientela. Jest ich mniej niż rok czy dwa lata temu, ale wciąż szukają stroju na wieczorki. Kupują też praktyczne rzeczy, bo zapomniały czegoś spakować, albo pogoda się zmieniła. Najważniejsze są jednak kreacje na wyjście. Najlepiej jeśli się błyszczą. Kuracjuszki wyznają też zasadę, że im mniejsze, tym lepsze i zupełnie nie przejmują się, czy im się jakieś wałeczki robią i fałdki wylewają. Zupełnie inaczej niż klientki z Ustronia.

- Naszym paniom bardzo zależy, żeby dobrze wyglądać i pytają mnie o opinię – mówi Beata. - Nie wyobrażam sobie, żeby kłamać klientce, że dobrze w czymś wygląda. Nawet jeśli miałaby zrezygnować z zakupu albo poczuć się trochę urażona. Staram się uwagi przekazywać delikatnie.

Tak samo myśli Małgosia:

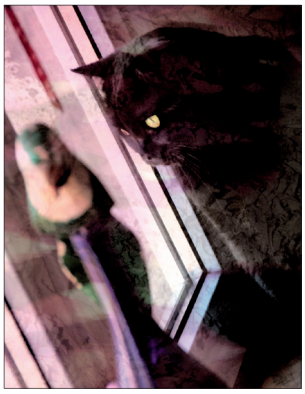
- Nie potrafimy się zobaczyć ze wszystkich stron i lepiej zapytać zaufanego sprzedawcę o zdanie. Mówię prawdę jak kobieta kobiecie. Jeśli klientki mi zaufają, to wrócą.

TRZY RAZY TAK

Po rozmowie na temat second handów już wiem, że można się tam ubrać elegancko i w ciuchy dobrej jakości za małe pieniądze. Niebagatelne znaczenie ma fakt obrotu rzeczami używanymi, czyli mniej konsumpcjonizmu, więcej dbałości o środowisko. I jeszcze na jedną rzecz zwróciła mi uwagę Beata. Używane ubrania zbierają organizacje charytatywne, m.in. Czerwony Krzyż. Pomagają biednym przekazując im część odzieży, a za pieniądze uzyskane ze sprzedaży pozostałych ubrań, kupują żywność dla swoich podopiecznych i prowadzą schroniska.

Monika Niemiec

GALERIA USTROŃSKIEJ



Galeria Ustrońskiej to prezentacja fotografii, ciekawych prac plastycznych i grafiki komputerowej wykonanych przez naszych czytelników i współpracowników. Osoby zainteresowane publikacją w Galerii Ustrońskiej prosimy o kontakt z naszą redakcją.



Dariusz Gierdal mieszkaniec Ustronia, miłośnik kotów szkockich, zajmuje się malarstwem, rysunkiem, fotografią. Autor wielu wystaw indywidualnych i zbiorowych w Polsce i w Europie. Uczestnik rezydencji artystycznych w Wielkiej Brytanii i Niemczech. Nauczyciel w Szkole Podstawowej nr 1 i 3 w Ustroniu, prowadzący zajęcia arteterapii w Szpitalu Uzdrowiskowym „Równica". Zamieszczone kolaże fotograficzne prezentowane były na Światowej Wystawie Kotów w Poznaniu - największym pokazie kotów jaki kiedykolwiek odbył się na świecie.













Zjechały największe stacje telewizyjne. Fot. W. Suchta

DZIESIĘCIU NA PASACH

Szeroko zapowiadano protest przeciw likwidacji połączeń komunikacji publicznej. My też w GU wydrukowaliśmy odpowiednią informację, więc w dzień protestu udałem się do Nierodzimia w miejsce zapowiadanej akcji. Na miejsce blokady wybrano dwupasmówkę na wysokości firmy Mokate. Gdy przyjeżdżam protestujący, a jest ich kilku, omawiają ostatnie szczegóły. Nieopodal stoją policjanci. Policyjny radiowóz jest dobrze widoczny, co jedna z osób komentuje:

- Policja się wozi, a dla innych hulajnogi.

Wkoło pełno dziennikarzy. W sumie naliczyłem przedstawicieli kilkunastu redakcji. Są ekipy telewizyjne, radiowe, prasa, dziennikarze portali internetowych. Gdy podchodzę do grupy protestacyjnej, stojący w niej ludzie mówią na przemian:

- Chcemy zwrócić uwagę, by te kilka pociągów jeździło. Ludzie nie mają czym jeździć do pracy. Umiemy robić dzieci z próbówki, latać w kosmos, a nie mamy czym dojechać do pracy w XXI wieku.
- Rozumiem prawa ekonomii, że coś jest nierentowne i trzeba coś zlikwidować, ale nikt nie konsultował ze społeczeństwem, co trzeba zlikwidować. Zlikwidowano te autobusy i pociągi, którymi ludzie dojeżdżają do szkoły i do pracy. I zostaliśmy na lodzie.
- Grandą jest likwidacja PKS. Od tego trzeba zacząć. To jakieś wielkie nieporozumienie, że PKS nie będzie za półtora roku.
- W Ameryce każdy rządzi swoim i mają, ludzie są zadowoleni. U nas nie ma nic, płaci się do naczelnej kasy, buduje się stadiony, autostrady, powołuje się fikcyjne firmy na rok-dwa, które remontują dworce, po czym je rozwiązują, bo są niepotrzebne.
- Jest 60 spółek na kolei, jest 60 prezesów i biorą pensje od sześciu tysięcy w górę.
- Nie obchodzi nas, kto będzie woził. Może być inny przewoźnik. Byleby dojechał pociąg i autobus. Busikami nie da się jeździć.
- Może być transport chiński, z Holandii, ale żeby przewoził.
- Nie rozumiem jednego. W Polsce chcą budować koleje wysokich prędkości i kupują składy, które nie mają po czym jeździć. W rzeczywistości nie ma czym dojechać do pracy. To absurd.

Jednym z organizatorów protestu jest Przemysław Szczepanek. Proszę go o wyjaśnienie, jak protest będzie wyglądał, na co odpowiada:

- Będzie polegał na przechodzeniu przez pasy dla pieszych w wyznaczonym miejscu, by doprowadzić do zakłócenia ruchu. Przechodzić będziemy z jednej na drugą stronę drogi, tak by wszystko było zgodne z prawem. Dobrze się przygotowaliśmy i sprawdzaliśmy wszystkie artykuły prawne. Nic nie zakazuje przechodzenia przez przejście dla pieszych. Hipotetycznie może przechodzić trzysta dzieci z wycieczki szkolnej. Zabronić im przejścia? Nie da się!

O skutkach prostemu mówią inni:

- Policja będzie szukać znamion wykroczenia polegających na przechodzeniu przez pasy i w ten sposób utrudnianiu ruchu. A utrudnianie nam poruszania się po okolicy nie jest wykroczeniem.
- W tej chwili warto kraść w Ustroniu, Cieszynie, gdyż cała policja się tu zjechała.

O wyjaśnienie, na czym podczas protestu będzie polegać rola policji poprosiłem zastępcę komendanta powiatowego, podinsp. Jacka Bąka:

- Rozpatrujemy to jako zagrożenie w ruchu drogowym. To, czy ktoś dostał zgodę, czy nie dostał na przeprowadzenie tego typu protestu jest sprawą drugorzędną. Jeżeli dojdzie do naruszenia przepisów, będziemy zmuszeni reagować, aczkolwiek nie chcę do tego podchodzić zbyt nerwowo. Będziemy zbierać materiał dowodowy i podejmować decyzje, co z tym zrobić. Na chwilę obecną nie ma jakiegokolwiek zagrożenia. Droga jest ruchliwa i gdyby doszło do niekontrolowanego wejścia na przejście dla pieszych, mogłoby to spowodować zagrożenie. Będziemy kierować ruchem ręcznie. Jestem daleki od tego, by tu interweniować siłowo, zresztą są tu policjanci ruchu drogowego, którzy będą w stanie zapewnić bezpieczeństwo na tym odcinku drogi.

O celach protestu mówią organizatorzy: P. Szczepanek i Janusz Janoszek:

P. Szczepanek: - Ostatnio liczyliśmy i w Cieszynie, który jest stacją początkowa, było 38 osób w pociągu do Czechowic. Do tego dochodzą wsiadający w Zebrzydowicach i Chybiu. Plus minus w Czechowicach z pociągu wysiadło 70 osób. Tak samo było z pociągiem z Katowic do Cieszyna, który w ostatnich dniach przywoził do Cieszyna około 40 osób. Mamy informacje od osób jadących



Protestowano pod czujnym okiem dziennikarzy. Fot. W. Suchta

tym pociągiem, że w Chybiu wysiadało drugie tyle.

J. Janoszek: - Pociągi są jedną z części całego protestu, bo chodzi o marginalizację Śląska Cieszyńskiego, o niedoinwestowanie, o to, że Górny Śląsk zabiera nam wszystkie pieniądze. Dla Górnego Śląska jesteśmy parkiem rozrywki, gdzie przyjeżdża się w soboty, niedziele popić, potańczyć, poszaleć na nartach, na quadzie czy innym sprzęcie, a my tu żyjemy w pozostałe dni tygodnia. Jesteśmy dla nich skansenem.

P. Szczepanek: - Nie ma kraju w Europie, w którym komunikacja nie byłaby dotowana, bo ma służyć ludziom.

J. Janoszek: - Jesteśmy podatnikami. Płacimy i coś w zamian chcemy. Niestety wszystko jest zabierane przez Górny Śląsk, a my dostajemy ochłapy. W tej sprawie powinien interweniować marszałek.

P. Szczepanek: - Chcemy, by było normalnie.

J. Janoszek: - A jak nie, to będziemy dążyć do autonomii Śląska Cieszyńskiego. To jest jedyne wyjście albo powrót do województwa bielskiego.

P. Szczepanek: - Przyszło niewiele osób, ale liczyliśmy się z tym. Zapaść komunikacyjna na Śląsku Cieszyńskim jest tak ogromna, że ludzie nie liczą na żadne zmiany. Rozumiem, że Urząd Marszałkowski nie ma pieniędzy, ale nie można odcinać ludzi od świata. Od tego bym zaczął. Chcielibyśmy, żeby marszałek spotkał się, najchętniej w Starostwie Powiatowym i omówił z nami to, co się stało na Śląsku Cieszyńskim, ten brak komunikacji. Nie mamy pociągów, autobusów, więc wchodzimy w straszną zapaść transportową.

Protest rozpoczyna się o godz. 14. Na przejście dla pieszych na dwupasmówce wkracza dziesięć osób z wypisanymi na tekturze hasłami. Policja wstrzymuje ruch. Przechodzą i wracają. Następuje krótka rozmowa z dziennikarzami, podczas której policja przepuszcza samochody. Po chwili protestujący znowu zamierzają przejść przez drogę. Policja wstrzymuje ruch, przechodzą i wracają. Chwilę odczekują i znowu. Samochody nie stoją w blokadzie dłużej niż pięć minut. Protestujący z każdym przejściem nabierają wprawy. Jeden z megafonu wzywa marszałka do rozmów. Wszystko utrwalają dziennikarze kilkunastu redakcji. **Wojsław Suchta**



Powyżej: Andrzej Piechocki, Andrzej Daszek, Bogusław Heczko, Wojsław Suchta, Eugeniusz Białas, Herbert Czeglarek, Iwona Dzierżewicz-Wikarek, Kazimierz Heczko, Renata Kubok, Roma Rojowska, Włodzimierz Janota, Zbigniew Niemiec oraz Dominika Gorzołka, która uwieczniła ich na obrazie olejnym. Domyślności czytelników pozostawiamy dopasowanie nazwisk do postaci zwierząt.

POPLENEROWY PLON

Choć na razie widać niewiele oznak wiosny i działamy na nieco zwolnionych obrotach, to nasze ustrońskie „Brzimy" są pełne życia oraz pomysłów na przyszłość, co można było zauważyć na spotkaniu zorganizowanym w ostatnią sobotę lutego w Muzeum Ustrońskim. Okazję do niego stanowił poplenerowy i powarsztatowy wernisaż prac miejscowych artystów. Swoją twórczość zaprezentowali: Bogusław i Kazimierz Heczko, Eugeniusz Białas, Herbert Czeglarek, Halina i Dominik Dembińscy, Iwona Dzierżewicz-Wikarek, Dominika Gorzołka, Włodzimierz Janota, Renata Kubok, Marian Madeja, Zbigniew Niemiec, Andrzej Piechocki, Magdalena Piechowiak, Roma Rojowska, Teresa Skrzypulec i Wojsław Suchta. Twórcy zgromadzili się niemal w komplecie, ponadto salę wypełniła liczna grupa zainteresowanych ich działalnością, wśród których nie zabrakło wiceprzewodniczącej Rady Miasta Marzenny Szczotki, skarbnika Aleksandry Łuckoś i sekretarza Urzędu Miasta Ireneusza Stańka. Przybył także nadleśniczy Leon Mijal, jako że ostatni plener miał miejsce w urokliwym dworku myśliwskim Konczakowskiego w Brennej, obecnie własności ustrońskiego Nadleśnictwa, będącego zresztą wieloletnim sponsorem „Brzimów".

Imprezę prowadziła kierująca Wydziałem Kultury Danuta Koenig, która omówiła przedstawiane prace, a jako niewątpliwą atrakcję przygotowała występy dwóch młodych ustronianek: uczennicy Gimnazjum nr 2 Marty Szarzec, dobrze zapowiadającej się wokalistki, oraz Karoliny Dyrdy, uczennicy Liceum Towarzystwa Ewangelickiego w Cieszynie, laureatki ostatniego Regionalnego Konkursu Recytatorskiego w Istebnej.

Na zakończenie zapowiedziano kolejne ekspozycje w muzealnej galerii. Ponieważ w tym roku jubileusz obchodzą Bogusław Heczko, Renata Białas, Włodzimierz Janota i prowadząca warsztaty plastyczne w piątkowe wieczory Renata Kubok, należy mieć nadzieję, że miłośników regionalnego malarstwa czeka w najbliższej przyszłości niejedna ciekawa wystawa. **(DK)**





Odznaczono druhów za długoletnią służbę. Fot. W. Suchta

PEŁNY PARKING

3 marca odbyło się walne zebranie sprawozdawcze w jednostce Ochotniczej Straży Pożarnej w Ustroniu Nierodzimiu. Zebranie otworzył prezes Władysław Zieliński i powitał gości: radną z Nierodzimia Bogusławę Rożnowicz, przewodniczącą Zarządu Osiedla w Nierodzimiu Halinę Kujawę, posła Czesława Gluzę, burmistrza Ireneusza Szarca, przewodniczącego Rady Miasta Stanisława Malinę, przedstawiciela Państwowej Straży Pożarnej Dariusza Walka, komendanta miejskiego OSP Mirosława Melcera. Następnie obrady poprowadził Tadeusz Duda.

Minutą ciszy uczczono pamięć zmarłych druhów: Józefa Ciemały i Marka Pagieły.

Sprawozdanie Zarządu przedstawił W. Zieliński. Podkreślił, że miniony rok był rokiem jubileuszu 85-lecia jednostki.

- To rok wytężonej pracy naszych druhów, aby odpowiednio przygotować się do tej rocznicy. Prace te były wykonywane w czynie społecznym. Dobrze, że są jeszcze druhowie i druhny, którzy chętnie podejmują się takich trudnych zadań - mówił prezes.

Jednostka liczy 2 członków honorowych, 43 członków zwyczajnych i 20 członków wspierających. W ubiegłym roku w szeregi OSP Nierodzim wstąpiły 3 druhny i 2 druhów. Działają również młodzieżowe drużyny pożarnicze dziewcząt i chłopców.

Sprawozdanie finansowe przedstawił skarbnik Robert Rymorz. Dochody jednostki w 2011 r. wyniosły 37.479 zł, wydatki 33.891 zł. W imieniu Komisji Rewizyjnej Ludwik Pudło wnioskował o udzielenie absolutorium dla zarządu. Plan pracy na 2012 r. przedstawił naczelnik Karol Ciemała. R. Rymorz w planie finansowym zaproponował dochody w 2012 r. w wysokości 27.900 zł, wydatki 32.300 zł. Zebrani jednogłośnie udzielili absolutorium i przyjęli plany pracy i finansowy.

Głos zabrali goście. Cz. Gluza, będący równiez członkiem OSP Nierodzim, stwierdził, że obecność młodzieży napawa optymizmem, że w kolejnych latach sztandar jednostki będzie noszony wysoko. T. Duda pogratulował Cz. Gluzie wyboru na posła i poinformował, że jest on w poselskim zespole OSP.

Burmistrz I. Szarzec zaznaczył, że OSP działa w trzech płaszczyznach. W środowisku, co wyraża się głównie pracą z młodzieżą, ale także organizacją imprez, festynu, wycieczek. Druga płaszczyzna to troska o mienie OSP, o powierzony majątek, trzecia to działania ratownicze. S. Malina dziękował w imieniu Rady Miasta za zaangażowanie. Podkreślił też duży stopień zaufania do strażaków. D. Walek mówił o dobrej współpracy z OSP Nierodzim. Jednostka sprawdza się w akcjach ratowniczych. M. Melcer stwierdził, że ubiegły rok był dość spokojny, natomiast luty roku obecnego przysporzył strażakom sporo pracy.

T. Duda mówił o konieczności szkolenia całego społeczeństwa w zakresie pierwszej pomocy. Wyspecjalizowane służby nie zawsze mogą być szybko na miejscu, a liczy się każda minuta. Dobre udzielenie pierwszej pomocy często może uratować zdrowie, a nawet życie.

Druhowie zwracali uwagę na przepełniony parking przed jednostką. Bywa, że nie mają gdzie zaparkować samochodu, gdy udają się na akcję ratowniczą. T. Duda odpowiadał, że problem trzeba załatwić, ale polubownie.

Cz. Gluza i I. Szarzec wręczyli brązowy medal „Za zasługi dla pożarnictwa" Rafałowi Zającowi. Za lata służby w OSP odznaczono druhów: za 5 lat: Damiana Leszczynę i Annę Sajan, za 10 lat: Tadeusza Madzię, Józefa Sajana, Roberta Więcka, za 15 lat: Andrzeja Pilcha, Grzegorza Jaworskiego, Grzegorza Bodziucha, Tomasza Pezdę, za 20 lat: Krzysztofa Makarewicza, Ireneusza Wykę, Bogdana Grenia, Karola Rabina, za 25 lat Tadeusza Dudę, za 30 lat: Piotra Górnioka, Mariana Leszczynę, Roberta Rymorza, za 40 lat: Władysława Bodziucha, Franciszka Jaworskiego, za 45 lat Jana Sajana. **Wojsław Suchta**



Wszystkim Paniom, z okazji ich święta, życzymy wiele sił i wytrwałości. Fot. W. Suchta

Rozmyślani ło Babskim Świyncie

Siedzym na sztokerli przi piycku, bo zima ta beskuryja fórt sie dzierży i rozmyślóm, co mojim paniczkóm sprawić na Babski Świynto. Pogoda rozmaito, a ponikiedy jeszcze przimrozi, tóż możne ani tulipana do chałpy nie doniesym. Mógbych kupić jakóm dorte filowanóm czekuladóm, dyć sóm sie zaroski łoblizujym jak se spómnym taki dobroci. Nie wyszło by mie to łacno, nale tela bych jeszcze wybulił. Cóż z tego jak moja paniczka je wywołanóm kucharkóm. Aji na wiesiela piecze dorty, a na krepliki zarobio ciasto na laworze i całóm rodzine łobdziylo.

Możne by sie aji uradowała jakbych ji doł łoto ze dwie stówki do kapsy, niech se kupi co tam uzno, nó i dziywcze przeca też by było rade jakimu słósznymu groszowi. Nale spómniołech se, że łóńskigo roku, też dołech jim jakisi pinióndz, to podziynkowały i zaroziutko mi trómfły, że ni móm polotu. Tóż myślym se latoś dóm jim jaki grosz i szumne życzynia napiszym, niech sie babki cieszóm. Pisani też mi bardzo nie idzie, nale naszkrobołech cosi na papiórze tak łod serca, tóż posłóchejcie:

Przeszumne moji kobietki dómowe,
Móm Was rod bardziyj, niż krowa trowe.
Umrził bych z głodu bez Waszej pumocy,
a gróm Wóm na nerwach we dnie i w nocy.
W charbołach zmazanych chodzym po chałupie,
i fórt jyno stynkóm, że mie w krziżu łupie.
Ani miski za sobóm nie umyjym przeca,
tóż jak połobiadwóm dycki ło to heca.
A na to Babski Świynto dzisio Wóm życzym
moc wszelakich radości i rozmaitych słodyczy.
Cobyście aspóń kapke pociechy zy mie miały,
a ło tóm chrómskóm higiyne mie nie dopalowały.
Móm Was rod paniczki – dyć to dobrze wiecie,
sóm żeście mi bliski – jak żodyn na świecie.

Jura

Roztomili ludeczkowie

Pieknie witejcie wszyccy, a gor ustróniоczki czy insze paniczki abo frelki w to babski świynto 8 marca. Na poczóntek chciałach wszyckim paniczkóm starszym, młodszym i wszyckim dzieuszkóm pieknie powinszować na to świynto. Sobie też, bo jo przeca też patrzym do tego babskigo rodu. Coby nóm zdrowiczko dycki dobrze służyło, coby nóm piniyndzy nie chybiało i na wszycko starczało, coby my były dycki wiesiołe, a nie zamamrane. I coby nasi panoczkowie czy galani mieli nas radzi i coby sie po gospodach nie smykali. I coby nóm dycki słóneczko świyciło jak ni na polu, to aspóń w środku w każdej z nas.

Kiesi, za czyrwiónych, babski świynto było straszecznie głośno łodprawiane. Odbywały się akademije „ku czci". Najśmiysznij było, jak na mównice wylazowała tako, co już downo do paniczki nie była podobno i żodyn panoczek by się na nim nie podziwom – i tako zaczynała bałuszyć mniyj wiyncyj cosi takiego: „My, kobiety pracujące…" – i fórt na tóm nute. Boroczki paniczki, co musiały siedzieć na takij akademiji i tego bałuszynio posłuchać, a jeszcze ku tymu klaskać. Nó, ale potym dostowały po goździku i ku tymu jakisi mały prezent, dejmy na to rajtuzy. I musiały podpisać, że to dostały, coby nie było żodnego cygaństwa. Niekiedy też potym był łobiod, a jeszcze potym muzyka i tańcowani. Po prowdzie to już był czas postu, kiedy żodnego tańcowanio by miało nie być, ale przeca czyrwióni prawili, że nie trzeja wierzyć, to wszycko, co w kościele prawióm, to była podług nich głupota, co najwyżej „idee Lynina" były „wiecznie żywe". Tóż w babski świynto tańcowało się kiela wlezie. Czas pokozoł, co naprowde je wiecznie żywe, a co je głupotom. Teraz wszycko je na swoim miejscu i żodyn nie zakazuje do kościoła chodzić i wierzić.

Potym, jak czyrwióni, jako to prawióm „spadli z łopatki" i nastały nowe porzóndki, babski świynto jakosi było gańba łodprawiać, że niby to je świynto czyrwiónych. Ale to ni ma prawda, to świynto zostało wymyślone w Ameryce, jyny czyrwióni je potym tak na czyrwióno przemalowali. A teraz pomału to świynto zaś wraco spadki. Nó, teraz już żodyn nie robi jakichsikej akademiji, ale panoczkowie dycki mogóm swoim paniczkóm czy galankóm kwiotek i prezent kupić, a łodprawić se to świynto mogóm dóma, abo pozwać swojóm paniczke na wieczerze do jakiej fajnej restauracyji. Tóż miyjcie się fajnie w to świynto.

Nó, teraz już pujdzie ku lepszymu. Jeszcze nie tak downo, w lutym, śnieg i mróz nóm doś dokopoł, ale teraz ku wiośnie słóneczko zacznie przigrzywać, na świecie się zrobi wiesioło a starzykowie i stareczki bydóm się wygrzywać na ławce na świeżym lufcie. Nad Wisłom kucianki zacznóm na wierzbach kwitnąć, a kocurska bydóm szkarełczeć, jako dycki w marcu. W marcu na kocurska przichodzi straszeczno staroś –starajóm się, że je za mało kocurów na świcie i robióm co mogóm, coby ich było wiyncyj. Jo móm kocurska straszecznie rada, ale wiym, że ni może ich być kupe, bo by „kitiketu" abo „liskasa" mógło do wszyckich chybić. Po prawdzie kocurska mogóm chytać myszy i pojeś se miynsa, ale óny teraz tak sfajniały, że się dziwajóm jyny na to kocurze jedzyni ze sklepu. Chociaż jo myślym, że kocurska nie sóm po to coby myszy chytać, jyny po to, coby można się było na nich dziwać, jaki sóm piekne i szykowne. A czy chytajóm myszy, czy ni, to je jejich kocurzo sprawa.

Nó, to miyjcie się fajnie. Teraz już bydzie fajnie, bo na wiosne ni może być inaczej.

Hanka



BIBLIOTEKA POLECA:

NOWOŚCI:

David Mason „Maszerując z diabłem"

Przejmujący zapis wspomnień zbieranych i notowanych w wolnym czasie w pamiętnikach podczas pięcioletniej służby autora we Francuskiej Legii Cudzoziemskiej.

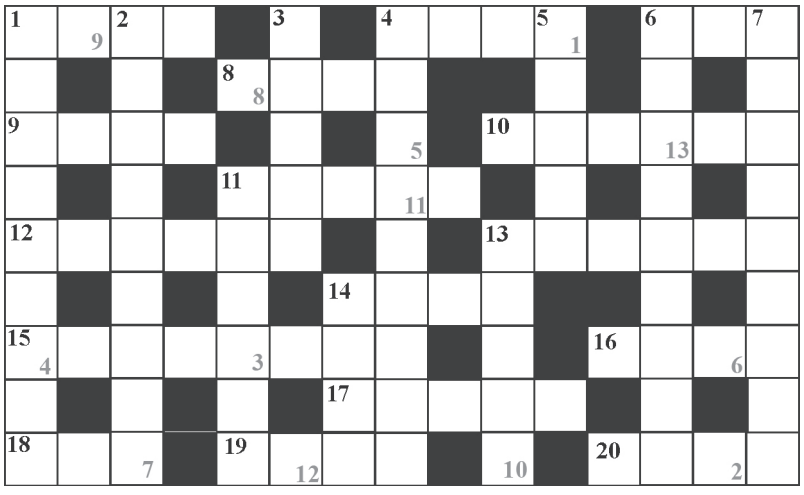
Mark Sołonin „Nic dobrego na wojnie"

Fakty i zdarzenia II wojny światowej, które oficjalna historia najchętniej by pominęła i przemilczała. Książka składa się z pięciu części, a każda z nich porusza inny problem „Wielkiej Wojny Ojczyźnianej" w Rosji.



KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł



POZIOMO: 1) honorowy do spłacenia, **4)** metal srebrzystobiały, **6)** bieg sprawy, **8)** polska ciężarówka, **9)** gruby kij, **10)** w chlewiku rezyduje, **11)** ma symbol chem. Sc, **12)** zarośla, **13)** środki do smołowania, **14)** kochanka Nerona, **15)** główna siedziba firmy, **16)** złociste w barze, **17)** resztki murów, **18)** piwo Anglika, **19)** sztuka G. Zapolskiej, **20)** dla psa tropiciela.

PIONOWO: 1) życzenia z piosenką, **2)** po nadepnięciu gada, **3)** skrzydlata chmara, **4)** zapisuje dzieje, **5)** nasz Bałtyk, **6)** spec od śladów, **7)** przodek fortepianu, **11)** papugoryba tropikalna, **13)** ostra potrawa, **14)** morskie żyjątka.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 16 marca.

Rozwiązanie Krzyżówki nr 8

PORA NA ROZTOPY

Nagrodę w wysokości 30 zł oraz książkę ustrońskiego Wydawnictwa Koinonia otrzymuje: **Łucja Chwastek** z Ustronia, ul. Wantuły 31. Zapraszamy do redakcji.



M. Kaczmarek i B. Kołaczyk. Fot. M. Niemiec

SKOKI TO ŚLEPA DROGA

Rozmawiam z Mariolą Kaczmarek w jej gospodzie pod Czantorią. Jedna z najlepszych polskich alpejek, odnosząca sukcesy w Pucharze Świata pod panieńskim nazwiskiem Michalska mówi, że goście interesują się dyplomami, medalami, wycinkami z gazet z tamtych lat, zajmującymi ścianę vis a vis drzwi. Nagle w okieneczko: puk, puk, puk i zza szyby macha do nas jakiś narciarz. Czapka i kombinezon uniemożliwiają identyfikację. Jednak kiedy chwilę później Mariola Karczmarek ściska narciarza, domyślam się, że odwiedziła ją Beata Kołaczyk, córka słynnego ustrońskiego trenera narciarzy, między innymi ustronianki, o której pisano: „Ten diabeł Michalska".

Beata Kołaczyk siłą rzeczy świetnie jeździ na nartach, a udowodniła to m. in. zdobywając tytuł mistrzyni świata dziennikarzy w latach 90. Na co dzień mieszka w Krakowie, pracuje w Telewizji Polskiej. Przez dwa lata piastowała stanowisko kierownicze w ośrodku regionalnym, ale chce wrócić do dokumentu. Ustroniacy pamiętają jej reportaż pt. „Na granicy dwóch wyznań", opowiadający w TVP 1 o wspólnym życiu ewangelików i katolików w Ustroniu.

Krakowska reporterka jest częstym gościem w rodzinnych stronach, zimą można ją spotkać przede wszystkim na Czantorii. Zagląda też do karczmy.

- Przychodzę wypić kawę z tatą – wyjaśnia i wskazuje ławkę, nad którą wisi zdjęcie jej nieżyjącego już ojca.

Chwila wzruszeń, ale już za chwilę panie żywo dyskutują na temat polskiego narciarstwa.

- Był u mnie ostatnio Polo Tajner – wspomina Mariola Kaczmarek – i tak się zastanawialiśmy, co to się porobiło. Kiedyś najważniejsze było alpejskie, na piedestale, te inne dyscypliny: kombinacje, skoki, biegi jakoś mniej.

- Były tłem – potwierdza Beata Kołaczyk.

- A teraz jest odwrotnie. Alpejskie umarło – mówi smutno czołowa polska narciarka. – Co roku jestem na Pucharze Europy w Zakopanem, bo zapraszają mnie organizatorzy. Garstka zawodników, kibiców wcale, nie ma żadnej atmosfery. Więcej się dzieje na zawodach o Puchar Czantorii niż tam.

- Bo u nas ten sport jest i zawsze był specyficzny – tłumaczy Beata Kołaczyk. – W Polsce narciarstwo zjazdowe to sport elitarny. W krajach alpejskich – masowy, jeździ każde dziecko i w każdej szkole w-f odbywa się na nartach. Potem jest z czego łowić talenty.

- Rękę sobie dam uciąć, że u nas też byłoby kilka talentów wśród tych, którzy nigdy nart nie założą, z powodów finansowych. Postulowałam, żeby wychowanie fizyczne zorganizować na Czantorii, ale wszyscy się tylko w głowę pukali – denerwuje się właścicielka „Nartowiska".

- Za granicą mistrzowie wywodzą się z rodzin, które nie zapewniają dzieciom świetlanej przyszłości. U nas w rodzinach, które stać na wyjazdy na narty, nikt nie będzie się poświęcał, ryzykował czasu i pieniędzy na coś tak niepewnego jak sport wyczynowy. Można sobie pojeździć rekreacyjnie, ale trzeba skończyć studia, robić biznes, karierę itp. Tam młody człowiek jest świadomy wyboru: albo zostanie kelnerem, albo będzie harował, żeby zostać kimś w sporcie. Najlepsi alpejczycy to nie są przyszli lekarze, architekci czy adwokaci. Pamiętam, że kiedy jako pierwsza kobieta w historii komentowałam mistrzostwa świata w narciarstwie alpejskim w Saalbach-Hinterglemm w Austrii w 1991 roku, dziennikarze męczyli się na konferencjach prasowych z medalistami. Zawodnicy - prości ludzie, odpowiadali półsłówkami. Była tam Szwajcarka Chantal Bournissen, ostatecznie zwyciężczyni kombinacji, która jednak w poszczególnych konkurencjach nie zajmowała miejsc na podium. Mimo to wszyscy dziennikarze do niej lgnęli, bo była bardzo inteligentna, studiowała na drugim roku medycyny i umiała się wypowiadać.

Beata Kołaczyk wraca do narciarstwa klasycznego.

- Wydawałoby się, że bardziej dostępne są konkurencje klasyczne. Biegówki są tańsze, nie trzeba szukać wyciągu, a do tego wzrosło zainteresowanie dzięki sukcesom Justyny Kołaczyk. Ja jednak nie widzę jakiegoś wielkiego rozkwitu biegania na nartach, masowości. Przecież Justyna triumfuje w Pucharze Świata nie pierwszy sezon. A jeśli chodzi o skoki, to ja już wolę się nie wypowiadać…

W kwestii biegania na nartach honoru Ustronia broni Mariola Kaczmarek, opowiadając o szkole biegania w naszym mieście i działaniach popularyzujących tą dyscyplinę, jednak w sprawie skoków panie są zgodne.

Dziennikarka nie może się powstrzymać:

- Czy to jest w ogóle sport!? Fajny sport, ale dla małych dzieci. Przecież nie istnieje w wymiarze amatorskim. A kibice? Wydaje im się, że jak pojadą pod skocznię, postoją, pokrzyczą, wypiją piwo, to uczestniczyli w wydarzeniu sportowym. Gorzej niż kibice piłkarscy. Ci to jeszcze czasem pograją w piłkę, a jak ma zasmakować sportu kibic skoków narciarskich? Weźmie sobie narty i pójdzie skoczyć na skocznię?! Skoki to nie wydarzenie sportowe, a towarzyskie. Szkoda, że mnie nie było jak się spotkałaś z Tajnerem, bo powiedziałabym mu, że skoki to ślepa droga narciarstwa, która ostała się w nielicznych krajach. Naprawdę niewiele jest sportów tak a-rozwojowych jak skoki. Przychodzi mi do głowy golf, czy jazda figurowa na lodzie. Ale przecież każdy może wybrać się na pole golfowe i spędzić czas na świeżym powietrzu, albo założyć łyżwy i pojeździć dla zdrowia i kondycji na lodowisku. Kiedyś wszystkie dyscypliny narciarskie stanowiły jedno, ale chyba ci słabsi nie radzili sobie w zjazdach i stworzyli osobną konkurencję – skoki.

– Przecież my też skakałyśmy na nartach – emocjonuje się Mariola Kaczmarek. – Na każdej trasie były takie górki, że zaliczałyśmy nawet loty. Wprawdzie w zupełnie innej pozycji, ale czasem bardzo widowiskowe. Kiedyś w Szwecji przeskoczyłam bramkę, a twój tata bardzo mnie wtedy bronił, choć tak naprawdę sam za to odpowiadał. Na treningu zajęłam pierwsze miejsce i trener tak się ucieszył z dobrego smarowania, że postanowił je jeszcze poprawić przed startem. Jak się odbiłam, to nie zdążyłam się złożyć i poszybowałam nad bramką. Wieczorem działacz z Warszawy strasznie zaczął na mnie krzyczeć, ale trener od razu go zgasił.

O narciarstwie panie mogą rozmawiać godzinami. Zachwycały się Czantorią, zastanawiały nad tym, jak wypromować Ustroń. Powstała koncepcja spotkania dawnej gwiazdy Pucharu Świata Michalskiej z, miejmy nadzieję, gwiazdą przyszłą - Katarzyną Wąsek. Dokument o nich nakręciłaby oczywiście Beata Kołaczyk. Dlaczego taki film ma małe szanse na powstanie? Wyjaśnimy w wielkanocnej rozmowie z reporterką.

Monika Niemiec

GRAŁY W CZECHACH



4 marca drużyna dziewcząt ze Szkoły Podstawowej Nr 1 po raz drugi została zaproszona na turniej Mini Piłki Ręcznej do Czech. Turniej pod nazwą Yellow Cup 2012 zorganizowały kluby HC Ostrava oraz Sokol Hrabuvka. Oprócz drużyn gospodarzy udział w rozgrywkach wzięły również zespoły Sokol Poruba oraz TJ TŻ Triniec. Wszystkie te drużyny na co dzień występują w Czeskiej Lidze Młodszych Żaków!!! Mecze rozgrywano systemem „każdy z każdym" a czas trwania pojedynku wynosił 25min. Dziewczyny z „ jedynki" w swym pierwszym meczu nieznacznie uległy TJ TŻ Trzyniec 9:6 a następnie, mimo 2-3 bramkowego prowadzenia, zremisowały z gospodarzem HC Ostrawą 14:14! W dalszej części turnieju dało o sobie znać zmęczenie i brak sił przez co nie udało się nawiązać walki z kolejnymi rywalkami ulegając najpierw drużynie Sokol Hrabuvka 14:4 i przegrywając ze zwycięzcą turnieju Sokol Poruba 17:1. Najlepszą zawodniczką naszej drużyny została wybrana Paulina Tyszka, która w całym turnieju rzuciła 15 bramek!!! Skład: Klaudia Gaszczyk, Wiktoria Holona, Paulina Tyszka, Klaudia Niemiec, Dominika Stec, Gabriela Gogóła, Michalina Kania, Agnieszka Szajter, Wiktoria Szul-Jakieła, Sara Rachwał, Klaudia Suwińska, Martyna Gruszka. Dzięki wyjazdowi udało się nawiązać nowe kontakty a w najbliższym czasie drużyny te przyjadą na turniej do Ustronia! **(MŻ)**

III LIGA

DOBRY TRENING

SiKRet Gliwice - TRS Siła 0:3 (23, 14, 18)

3 marca siatkarze TRS Siła grali na wyjeździe w Gliwicach z zespołem mającym zaledwie 4 punkty na koncie. W pierwszej rundzie Siła z trudem zwyciężyła z najsłabszą drużyną rozgrywek. Wówczas wygraliśmy na własnym terenie 3:2, więc przed rewanżem trener Zbigniew Gruszczyk zwracał uwagę na koncentrację, by przypadkiem nie zlekceważyć przeciwnika.

Na miejscu okazało się, że jest dodatkowa przeszkoda. Wszystkie linie na parkiecie, do różnych dyscyplin, są pomalowane na biało. Już w rozgrzewce siatkarze Siły zwracali uwagę, że może to być utrudnienie. Jednak nie było na tyle wielkie, by zespół z Ustronia uległ gospodarzom. Jedynie pierwszy set w końcówce wyrównany, dwa kolejne to pewne wygrane Siły.

Trener Zbigniew Gruszczyk: - Założyliśmy sobie, że ostanie mecze postaramy się wygrać i to się udaje. Z Gliwicami dość trudno nam się gra, niemniej to spotkanie było całkowicie pod naszą kontrolą od początku do końca. Chłopcy zagrali dobry mecz, z wygraną zmieściliśmy się w godzinie. W poprzednim meczu z Gliwicami straciliśmy punkt, a to nie powinno mieć miejsca. Dlatego na wyjeździe była mobilizacja, wiedzieliśmy, że nawet z taką drużyną można przegrać, tym bardziej, że dość dziwna sala. Po raz kolejny mieliśmy dobre przyjęcie i widać, że w tym elemencie znacznie poprawiliśmy grę. Przeciwnik chaotyczny, nie wiadomo na co ich stać. Nie jest to drużyna wysoka, więc powiedziałem chłopakom, by nie wysilali się na wysoki blok, ale stosowali niski, z dobrym ułożeniem rąk. Do tego zagraliśmy w ataku szybką piłką i w zasadzie był to dobry trening. Wypróbowaliśmy ustawienie wcześniej trenowane. W tej chwili, przed ostatnim meczem, mamy bezpieczną sytuację, nie grozi nam spadek. Cel został zrealizowany i powoli myślimy o następnym sezonie.

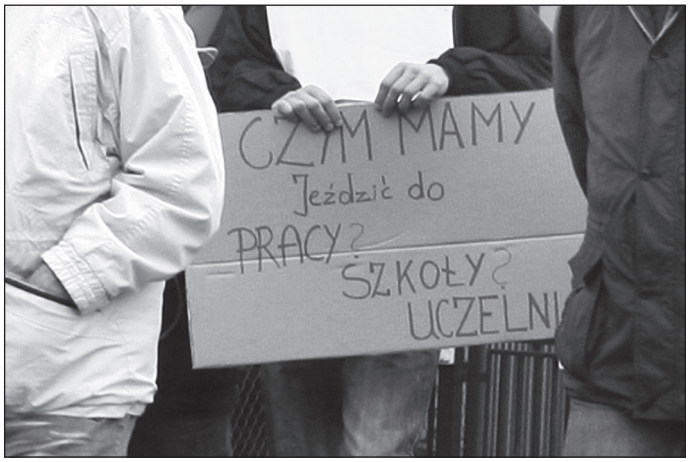
W ostanim meczu rozgrywek Siła podejmować będzie Czarnych Katowice. Termin meczu został przełożony i odbędziem się on w najbliższy piątek o godz. 20 w sali SP-2.

1	AZS ATH Bielsko-Biała	38
2	KS Halny Węgierska Górka	35
3	UKS „QUO-VADIS" Makoszowy	33
4	MTS As Myszków	31
5	UKS PIK Katowice	29
6	**TRS Siła Ustroń**	**28**
7	TKKF Czarni Katowice	21
8	BBTS Włókniarz Bielsko-Biała	21
9	MUKS Michałkowice	15
10	SiKReT Gliwice	4

WYGRALI Z WISŁĄ

Trzecie miejsce w powiecie zajęła drużyna koszykarzy Gimnazjum nr 2. 5 marca turniej finałowy rozegrano w Cieszynie, a nasi koszykarze ulegli najlepszej drużynie z Cieszyna oraz drugiej ze Skoczowa. Wcześniej koszykarze G-2 sprawili sporą niespodziankę eliminując z rozgrywek drużynę klasy sportowej z Gimnazjum w Wiśle. Wygrali po zaciętym pojedynku, pokonując również w turnieju międzygminnym Goleszów. Najlepszym zawodnikiem wybrano w Wiśle Jakuba Kamieniorza z ustrońskiego G-2. Poza nim w zespole występowali: Łukasz Stoszek, Bartosz Cichowski, Daniel Siemienik, Jakub Szafarz, Witold Chwastek, Michał Skórczewski, Artur Kupis, Cezary Popek, Konrad Cielewicz, Amadeusz Tyszkowski, Grzegorz Bruner. **(ws)**

Urząd Miasta Ustroń informuje, że w dniu 5 marca 2012r. na tablicy ogłoszeń, na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości gminnych przeznaczonych do dzierżawy, najmu na okres do 3 lat, niezabudowanych lub zabudowanych obiektami niezwiązanymi trwale z gruntem, a stanowiących własność osób prawnych, fizycznych, jednostek nieposiadających osobowości prawnej – wykaz z dnia 29.02.2012 r.



Faktycznie zabrakło ... **Fot. W. Suchta**

OGŁOSZENIA DROBNE

Czyszczenie dywanów, tapicerki. (33) 854-38-39, 602-704-384.

www.okna-besta.pl ZAPRASZAMY USTROŃ tel. (33)854-53-98.

Drewno podpałkowe, kominkowe, buk, brzoza, świerk, węgiel groszek, transport. 518-201-189.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnęk z drzwiami przesuwanymi i nie tylko… Zamów bezpłatny pomiar. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Ogrodzenia-producent. (33) 488-05-64.

Rozliczamy PIT-y, 507 385 375.

OPRAWA OBRAZÓW
SKLEP DLA PLASTYKÓW
GALERIA
RAMEX
43-450 Ustroń
ul. 3 Maja 44
tel. 503 011 164
Lokalizacja:
Centrum handlowe
na „Brzegach"
naprzeciw
komisariatu Policji

Kupię radia, wzmacniacze, kolumny, komputery, 607-912-559.

Kupię kolejki PIKO, HO, TT. Klocki LEGO, 790-467-020.

AUTO KASACJA Ustroń-Hermanice, 502 143 690.

Radia, wzmacniacze, gramofony, magnetofony kupię, 502 685 400.

Sprzedam lokal na działalność handlową, usługową lub biuro w Ustroniu ul. 9 Listopada 3. Nr tel. 509 22 03 75.

Pokój na dłużej wynajmę, 505 201 564.

Malowanie dachów, pokrycia papą termozgrzewalną, 505 168 217.

Kupię każde auto sprawne, na chodzie do 5.000 zł, 789 143 469.

Karczma Jaszowianka prowadzi sprzedaż pierogów z mięsem, kapustą i grzybami, ruskich w cenie 15 zł/kg oraz z jagodami w cenie 17 zł/kg. Tel. 607 453 598.

Biuro AVON ul. 9 Listopada 3, tel. 783 090 012. Dołącz do naszego zespołu i zarabiaj.



... połączenia ze szkołą. **Fot. W. Suchta**

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

KULTURA

10.03 godz. 15.00 Spotkanie z dr Wiesławem Londzinem – dyrektorem Instytutu Przemysłu Organicznego w Pszczynie, wiceprezesem Śląskiego Związku Pszczelarzy, *Muzeum Ustrońskie.*

12.03 godz. 12.45 Audycja Muzyczna Filharmonii Śląskiej dla uczniów drugich klas ustrońskich gimnazjów pt.: „Opera włoska", *MDK „Prażakówka".*

Ustrońskie Spotkania Teatralne 2012 w MDK Prażakówka:

14.03 godz. 10.00 Występ Laureatów VII Miejskiego Przeglądu Amatorskich Zespołów Teatralnych.

15.03 godz. 18.00 „Wszyscyśmy z jednego szynela"

16.03 godz. 18.00 „Czterdziestka w opałach"

17.03 godz. 18.00 „Pomysł na morderstwo"

SPORT

9.03 godz. 20.00 III liga siatkówki: TRS Siła - TKKF Czarni Katowice, *sala gimnastyczna SP-2.*

10.03 godz. 11.00 V Zawody Narciarskie „Śpiących Rycerzy", *Góra Czantoria.*

USTROŃSKA
dziesięć lat temu

Plac zabaw dla dzieci w Hermanicach zdewastowany przez młodych ludzi. Grube bale drewniane łamano 26 lutego po godz. 23. Pierwsze zgłoszenia mieszkańców mówiły o chłopcach z Hermanic, którzy tego dnia świętowali osiemnaste urodziny swego kolegi. Jak widać świętowali hucznie. Gdy następnego dnia na miejsce przyjechali strażnicy miejscy okazało się nagle, że zniszczeń prawdopodobnie dokonali jacyś przyjezdni. Zresztą nikt w okolicznych domach nie słyszał w nocy łamania grubych bali, czy w ogóle jakiegokolwiek zakłócenia ciszy. A przecież musiało nieźle trzeszczeć przy tych zabawach urodzinowych. Nie wiem, ile w tym prawdy, ale wieść niesie, że wandalami okazali się bardzo porządni chłopcy, którym nie można po jednym takim wybryku robić krzywdy. Ciekawe co zrobią sąsiedzi, jak taki porządny zacznie im łamać drzewka i ławki w ogródkach, bo akurat będzie obchodził imieniny.

* * *

To bardzo pracowity złodziej - można powiedzieć o 23-letnim mieszkańcu Ustronia. Ten młody człowiek, karany wcześniej za kradzieże, postanowił się wyspecjalizować i zaczął kraść złom, głównie metali kolorowych. To on wyniósł ze Szpitala Uzdrowiskowego 40 m aluminiowego kątownika. On też wytaszczył z boiska Kuźni-Inżbudu bramkę piłkarską, zaniósł do domu, tam pociął na kawałki i sprzedał złom. Trudno sobie wyobrazić, by dokonał tego sam, a włożona robocizna została zrekompensowana należnością za złom. Ostatnio 26 lutego dyrektor jednej z piramid powiadomił policję o kolejnej kradzieży aluminium, tym razem były to 32 pokrywy z lamp ulicznych na Zawodziu. Pokrywa taka kosztuje 100 zł, złodziej otrzymuje za nią 4 zł w punkcie skupu. Tak więc młody człowiek harował, głównie nocami, no i zarabiał. Kłuło to w oczy rodzinę. No i rodzina postanowiła sprzedać część aluminiowych łupów, a że uczyniła to w skupie złomu w Ustroniu, nie było problemu z dotarciem do sprawcy ostatnich metalowych kradzieży. Przy okazji wyszło jeszcze na jaw, że w lutym młodzieniec włamał się do ustrońskiego amfiteatru skąd wyniósł odkurzacz. Mimo, że część łupów odzyskano, elementy z metali kolorowych nie nadają się do ponownego użytku. *Wybrała:* ***(mn)***

DYŻURY APTEK

8.3	Pod Najadą	ul. 3 Maja 13	tel. 854-24-59
9-10.3	Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	tel. 854-14-73
11.3	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
12.3	Venus	ul. Grażyńskiego 2	tel. 858-71-31
13-14.3	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
15-16.3	Na Zawodziu	ul. Sanatoryjna 7	tel. 854-46-58

Zmiana dyżuru następuje o godz. 9 rano.

FELIETON

Tak sobie myślę

Skończył się czas karnawału

Skończył się czas karnawału; czas wesołych zabaw, balów, pochodów karnawałowych. W wielu krajach, na przykład w Brazylii, we Włoszech czy w Niemczech w imprezach karnawałowych uczestniczą co roku tysiące ludzi. W naszym kraju, przynajmniej w moim odczuciu, karnawał obchodzony jest mniej hucznie. W naszym mieście coraz mniej jest karnawałowych balów. Coraz mniej jest bowiem chętnych do uczestniczenia w takich balach. Młodzi ludzie wolą dyskoteki czy prywatki, a starsi nie zawsze mają nastrój do wesołej zabawy. Zresztą nieraz uważają, że w ich wieku to już nie wypada…

Przyszedł jednak czas na przerwę w organizowaniu wesołych zabaw. Od Środy Popielcowej weszliśmy w okres pasyjny, okres Wielkiego Postu. Ta zmiana nastroju i obyczajów, związanych z poszczególnymi okresami, dobitnie świadczy o tym, jak znaczny wpływ ma wciąż rok kościelny. Wszak on wyznacza najważniejsze święta i określa sposób zachowania w kolejnych okresach. I do tego dostosowują się nie tylko członkowie Kościołów chrześcijańskich, ale także osoby niewierzące. Wytworzone przez wieki obyczaje bywają trwalsze od motywów, które spowodowały ich powstanie.

A więc w okresie Wielkiego Postu nie ma w zasadzie ślubów i związanych z nimi hucznych wesel. Śluby zdarzają się tylko wyjątkowo, i to tylko cywilne. Ta kilkutygodniowa przerwa powoduje, że będzie ich znowu więcej w okresie wielkanocnym. Obyczaj nakazuje, że w okresie Wielkiego Postu nie organizuje się też wesołych zabaw… Ale i tu zdarzają się wyjątki. Trzymanie się tych zasad, bądź odchodzenie od nich, świadczy o tym, jak bardzo trwałe (lub nietrwałe) są obyczaje związane z tym okresem roku kościelnego i jak bardzo tych obyczajów przestrzegamy.

Kościoły różnych wyznań przypominają co roku o potrzebie przestrzegania owych obyczajów związanych z okresem Wielkiego Postu. Czynią to te Kościoły, które uznają rok kościelny. Chociaż są i takie, zazwyczaj niewielkie społeczności chrześcijańskie, które nie uznają roku kościelnego… Przy tym stosowanie tych obyczajów i praktyk religijnych, związanych z Wielkim Postem ma na celu przypomnienie podstawowych prawd wiary i pogłębienie społeczności z Ukrzyżowanym Zbawicielem. Mają pomagać w wypełnieniu misji Kościoła.

W jakimś więc stopniu ich przestrzeganie świadczy o tym jak silny i trwały jest wpływ chrześcijaństwa na obywateli naszego Państwa i mieszkańców naszego Miasta. Zapewne ludzie starsi bardziej przywiązani są do tradycji i na ogół są bardziej religijni niż ludzie młodzi. Częściej więc stosują się do wytworzonych pod wpływem Kościoła obyczajów i gorliwiej wykonują ustalone praktyki religijne. Z młodymi bywa nieraz inaczej…

Zapewne z socjologicznego punktu widzenia ciekawe są obserwacje tego, jak w ciągu kolejnych lat zmieniają się obyczaje. Może to prowadzić do stwierdzenia, że mimo postępującego zeświecczenia społeczeństwa wciąż znaczny wpływ wywiera kościelny kalendarz i związane z poszczególnymi okresami roku kościelnego, obyczaje i praktyki religijne. Zapewne jednak trzeba też stwierdzić, że ten wpływ staje się coraz mniejszy, szczególnie wśród młodszej generacji. I nie dla wszystkich okres pasyjny, okres Wielkiego Postu jest naprawdę czasem wyciszenia, zastanawiania się nad sensem i celem życia, gorliwszego życia duchowego.

Jerzy Bór

FELIETON

W kręgu filozoficznej refleksji (116)

1. Filozoficzna refleksja nad naturą (istotą) kobiecości oraz miejscem i rolą kobiety w życiu społecznym należy do zagadnień budzących ożywiony emocjonalny odzew. Łatwo zagubić stosowny, intelektualny dystans do tematu, który angażuje – i to w swoisty sposób – uczestników dysputy. Posiadają oni bowiem swą płeć i nie uwalniają się od niej na czas rozważań. Idealnego, czyli „bezpłciowego", punktu widzenia nie ma. Chociaż płeć niejako „uprzedza" spojrzenie i określa przed-sądy, to powinno się krytycznie rozpatrywać własne „uprzedzenia" i przed-sądy. Nie ma innej drogi rozważań. Nie ma możliwości pójścia drogą oczyszczoną z uwarunkowań własnej płci.

2. Współcześnie zacierają się różnice między kobietą z przysługującymi jej atrybutami i właściwościami, a resztą otaczającego ją świata. Sytuację ujednolicenia ludzkiej egzystencji i zaniku różnic stanowiących o czytelności świata trafnie konstatuje L. Kołakowski: „Żyjemy w świecie, w którym wszystkie formy i wszystkie odróżnienia odziedziczone wystawione są na gwałtowne ataki w imię ideału totalnej jednorodności, przy użyciu równań, stosownie do których każda różnica jest hierarchią, a każda hierarchia jest opresją. Mamy często wrażenie, jakby wszystkie znaki i słowa, które budowały naszą podstawową siatkę pojęciową i udostępniały nam system rudymentarnych odróżnień, waliły się na naszych oczach; jak gdyby wszystkie bariery między opozycyjnie uzupełniającymi się pojęciami zacierały się z dnia na dzień".

2.1. Rozpadowi ulegają obrazy i modele różnic, zwłaszcza te wsparte mądrością ludową i przekazywanym doświadczeniem życiowym. Bywa, że wśród mgławicy zjawisk trudno dostrzec kobiecy urok, że wątpliwym staje się wyróżnienie kobiety spośród zagarniającej ją totalności świata. Zanikają różnice między kobietą a mężczyzną; ich zachowania i obowiązki przejmuje druga płeć, która upatruje w tym powiększenie obszaru wolności. Zanika różnica między postawą podlotka a niewiastami pozorującymi młodzieżowy styl bycia.

2.2. Zatarcie różnic postulowane w niektórych ideologiach staje się faktem. Jedni w tej sytuacji widzą stan pożądany, a inni – siłę destrukcyjną, zacierającą przejrzystość ludzkiego świata.

3. Uwzględniając zacieranie się różnic warto przytoczyć, niektóre z węzłowych punktów tradycyjnego ujęcia kobiecej natury:

3. 1. W tradycyjnym ujęciu kobieta jest przede wszystkim związana z domem, jako ze szczególnie nasyconym wartościami obszarem świata. W starożytnej grece „wolna kobieta" to kobieta zamężna i mającą swój dom. Sfera publiczna, mimo swej intensywności, nie sięga tej rzeczywistości, którą daje dom. Dom musi być wolny od pozorów i złudzeń, które żywi się i rozwija w życiu publicznym. W sferze prywatnej dom zapewnia konkretność życia, poczucie jego realności i prawdziwej bliskości drugiego człowieka. Dobra domu są nieosiągalne poza nim, on stanowi ich właściwe środowisko i dóbr tych nie można traktować wymiennie z tym, co osiąga się w zewnętrznym świecie.

3.2. Kobieta wiąże w sobie dwie sytuacje: zaradności życiowej (zabiegania o elementarne sprawy, codziennie wymagające podjęcia) i zarazem heroizmu, który wydaje się wydarzać wyjątkowo, a często należy do kobiecej codzienności. Dwoistość kobiecego zaangażowania – niezauważalną obecność zespoloną z wytrwałością i odwagą – wyraża biblijna formuła „rodzenia w bólach".

3.3. Bez obecności kobiety obszaru domu nie sposób sobie wyobrazić, traci swą wyrazistość. Tym samym kobieta stawia wysokie wymagania mężczyźnie, od których spełniania z pewnością wolałby się on uwolnić i szukać możliwości ucieczki. Kobieta wiąże mężczyznę z domem; zadaje mu jako podstawowy obowiązek dom i powierza samą siebie. Mężczyzna musi sprostać trudnym i aksjologicznie uprawnionym wymaganiom kobiety jako pani domu. Miękkość kobiety powinna być zabezpieczana ramą twardości, jaką wnosi mężczyzna; na nim kobieta może się oprzeć, to on ma obowiązek gwarantować podstawę dla manifestowania się jej swoistych wartości.

3.4. Z obecnością kobiety wiąże się osobliwa estetyka domu. Kobieta do domu wnosi powab, czar i piękno. Ona tworzy niepowtarzalność jego fizycznego i duchowego wnętrza. Kobieta, jak ukazuje to poezja i myśl mądrościowa, jest pięknem w domu; powiada się, że dom opromienia prawdziwie piękna kobieta i blask jej cnót.

4. Filozoficzna refleksja nad naturą (istotą) kobiecości i rolą kobiety w życiu społecznym będzie kontynuowana w kolejnych felietonach.

Marek Rembierz



Trenowali najmłodsi. **Fot. W. Suchta**

POD KOSZEM

W sobotę 3 marca w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 1 odbyły się po raz pierwszy w Ustroniu warsztaty koszykarskie dla dzieci i młodzieży. Z zaproszenia skorzystało kilkadziesiąt osób.

- Nasze warsztaty obserwowali nauczyciele z Wisły, byli rodzice podpatrujący jak dzieciaki się bawią i jak to prowadzimy - mówi organizator, trener koszykówki Adam Deda. Zajęcia prowadziła również jego siostra Ewa Deda oraz Michał Gancarz.

Wszystko zaczęło się od rozgrzewki i pierwszych kroków z piłką do koszykówki.

- Chcieliśmy przybliżyć koszykówkę, bo dla dzieci jej nie ma w Ustroniu - mówi A. Deda. - W Wiśle mamy koszykówkę dla dziewcząt, może w Ustroniu się uda stworzyć drużynę chłopców.

Warsztaty prowadzono w formie gier i zabaw. Dzieci zadowolone z półtoragodzinnej zabawy z piłką, rzucania do kosza i kozłowania.

Warsztaty były pierwsze, ale powstaje pytanie, czy ostatnie. Okazuje się, że są chętni, widać to zwłaszcza na boisku pod oknami naszej redakcji. Jeszcze nie do końca stopniał śnieg, a już chłopcy rzucają do kosza. Być może uda się zorganizować dni otwartych treningów dla dzieci i młodzieży właśnie na tym boisku.

- Myślę o ponownych warsztatach pod koniec roku szkolnego dla dzieci i rodziców - mówi A. Deda. - Może od nowego roku szkolnego uda się otworzyć sekcję koszykówki dla dzieci i młodzieży. Najlepiej zapoznawać dzieci ze sportem od najmłodszych lat. Niech kozłują nawet pięciolatki, niech chwytają, zapoznają się z piłką. Może się to wszystko rozwinie. Pierwszy krok zrobiliśmy i był on dla mnie bardzo satysfakcjonujący. Wszyscy wychodzili zadowoleni.

* * *

Po dwóch meczach liderują w II lidze amatorskiej Bielskiej Ligi Koszykówki (BLK) koszykarze TRS Siła Ustroń. Jako jedyni wygrali dwa pierwsze mecze. W ostatnią niedzielę pokonali Pretorian z Bielska-Białej 82:52 mając przez cały mecz przewagę. Był to udany rewanż za porażkę w ubiegłym sezonie. Siła grała składnie w obronie, popisywała się dobrymi kontratakami, było też kilka udanych rzutów za trzy punkty, kilka przechwytów. Po zdobyciu dość szybko przewagi 10 punktów spokojnie ją powiększano. Gra była jeszcze łatwiejsza, gdy dwóch najgroźniejszych zawodników Pretorian za pięć fauli musiało opuścić boisko.

Po meczu trener Adam Deda powiedział:

- Ustabilizowana gra w obronie pozwoliła rozluźnić się w ataku. Bylismy pewni w obronie, więc łatwiej było rzucać. Zdobyliśmy sporo punktów przy skuteczności 41%, co jest dobrym wynikiem wśród drużyn na tym poziomie. Większość meczu graliśmy najlepszym składem, chciałem zobaczyć na co nas stać, bo w tym sezonie chcemy walczyć o podium. Grałem najlepszymi, ale w spotkaniu wystąpili wszyscy zawodnicy, chociaż po kilka minut, jednak głównie chodziło o sprawdzenie trzonu zespołu. Teraz wiemy, jakie założenia taktyczne przyjmować na kolejne spotkania. Jest nas coraz więcej, na treningi przychodzi coraz więcej chętnych i bywa, że nie możemy się pomieścić na sali. Przyjeżdżają chłopaki z Wisły, Jaworzynki, Cieszyna, także z rozwiązanej drużyny w Górkach. Na każdym treningu jest przynajmniej 12 zawodników, a bywa więcej. Musimy więc pomyśleć nad rozłożeniem treningów na dwie ekipy, tym bardziej, że trenuje z nami młodzież od 14 roku życia, są też siedemnastolatkowie.

BLK jest najstarsza polską ligą amatorską, a rozgrywki prowadzone są w I, II i III lidze. Siła gra w II lidze BLK, którą tworzą dwie grupy po 6 zespołów. Trzy najlepsze przechodzą do kolejnego etapu, gdzie gra się z trzema najlepszymi w drugiej grupy. Z tych sześciu drużyn cztery najlepsze grają o dwa miejsca premiowane do I ligi BLK, trzeci zespół gra spotkanie barażowe o awans. W BLK grają drużyny przede wszystkim z Bielska-Białej, ale też z Żywiecczyzny, Czechowic-Dziedzic, Cieszyna. Są to rozgrywki poza Polskim Związkiem Koszykówki. Podobna liga w naszym województwie jest w Bytomiu.

Wojsław Suchta



Ćwiczenia z piłką. **Fot. W. Suchta**

GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik Rady Miasta. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojsław Suchta**. Komisja Programowa GU: **Tadeusz Krysta, Bogusława Rożnowicz, Izabela Tatar, Artur Kluz**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. **Tel. 33 854-34-67**, **e-mail: gazeta@ustron.pl** Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. *Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.* Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **EURODRUK-offset,** ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 5.3.2012 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 12.3.2012 r.